DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzec. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Stary-Rynkowa 5, tel. 424. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. Toruń, czwartek 9 kwietnia 1931 Nr. 80

Kłopoty z wizytą niemiecką w Anglji

Londyn, 8. 4. (PAT.). W związku z informacją „Times'a", korespondent londyński PAT. uzyskał z kompetentnych źródeł następującc wyjaśnienie:

Zaproszenie nastąpiło natychmiast po powrocie Hendersona z Rzymu, gdy podpisanie włosko-francuskiego układu morskiego wydawało się pewnem. Podpisanie aktu miało nastąpić w kwietniu w Londynie i przy tej okazji miała mieć miejsce również **wizyta niemiecka. Gdy rokowana morskie okazały się niedojrzałe dla szybkiego podpisania układu, Henderson w zgodzie z Briandem zaproponował Curtiusowi przybycie narazie do Paryża na konferencję unji europejskiej utrzymując przytem zasadniczo w mocy poprzednie zaproszenie do Londynu.**

Jak wiadomo, minister Curtius do Paryża nie przybył, natomiast przez ambasadora Rzeszy w Londynie von Neuratha zapowiedział w imieniu kanclerza Brueninga i swojem przyjęcie zaproszenia do Londynu na początku maja.

Rząd brytyjski znalazł się obecnie poniekąd w sytuacji narzuconej przez przebieg wydarzeń i dlatego pragnie skłonić Brianda do przybycia do Londynu w tym samym czasie celem odebrania wizycie niemieckiej niepożądanego jednostronnego charakteru, który nie był zamierzony, ale któryby się siłą rzeczy narzucił, gdyby Bruening i Curtius bawili w Londynie sami.

Berlin, 8. 4. (PAT.). Według informacyj „Vossische Ztg.", kanclerz **Bruening** i minister **Curtius przybędą dn. 1 maja do Chequers,** siedziby premjera angielskiego Mac Donalda. — W czasie 1-dniowego tylko pobytu omówione mają być w obecności angielskiego ministra spraw zagran. Hendersona **aktualne zagadnienia polityczne,** dotyczące przedewszystkiem przygotowań do konferencji rozbrojeniowej oraz unji celnej między Niemcami i Austrją.

Zaproszenie otrzymali kanclerz **Bruening** i minister **Curtius** za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Berlinie jeszcze **przed kilku tygodniami.** Ze strony niemieckiej wyrażono zasadniczą zgodę, nie wyznaczając dokładnie daty. **W międzyczasie nastąpiło ogłoszenie umowy niemiecko-austrjackiej** i wobec nieprzychylnego stanowiska zagranicy wątpliwem było, czy rząd angielski podtrzyma swe życzenie. Dopiero bezpośrednio przed świętami minister Henderson w rozmowie z ambasadorem niemieckim w Londynie sprawy te poruszył ponownie. W czwartek ub. tygodnia nadeszła dopiero z Berlina wiadomość, że **kanclerz Bruening i minister Curtius przybędą do Chequers dn. 1 maja b. r.**

Briand nie pojedzie do Londynu

Paryż, 8. 4. (PAT.). Jak się dowiaduje „Echo de Paris", **Briand odmówił wzięcia udziału w konferencji londyńskiej Mac Donalda, Hendersona, Brueninga i Curtiusa,** wyrażając przytem żal z powodu niemożności uczestniczenia w obradach.

Według informacyj dziennika, **data konferencji jest niewygodną dla Brianda,** gdyż jest zbyt bliską terminu wyborów prezydenta republiki.

Podkop pod skarbiec PKO

(s) Warszawa, 8. 4. (tel. wł.). Wczoraj w południe rozeszła się w Warszawie sensacyjna wiadomość o **planowanym podkopie pod skarbiec PKO** przy ul. Jasnej, róg ul. Świętokrzyskiej. Pogłoski te potwierdziła wyrwa przy ul. Jasnej 18, gdzie zapadło się kilka płyt chodnika, ukazując przez szczelinę **część tunelu.** Zaalarmowana policja przystąpiła natychmiast do zbadania sprawy. Po wyjęciu płyt z chodnika ukazał się **tunel długości półtora metra oraz dół głęboki na 2metry.**

Gmach PKO został otoczony natychmiast przez wywiadowców. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w dwóch kierunkach, czy usiłowano wykonać **podkop pod skarbiec PKO,** czy też nastąpiło nagłe zarwanie się ziemi wywołane przez wodę podskórną.

Skandaliczne zajście

Napad niemieckiej bandy na polski okręt w Gdańsku

Gdańsk, 8. 4. (PAT.). W drugie święto Wielkiej Nocy niewykryci dotychczas sprawcy napadli na znajdujący się w dokach stoczni Schichaua w reparacji statek „**Kopernik**", należący do polskiej łuszczarni ryżu w Gdyni. Złoczyńcy **poranili dozorującego marynarza** Władysława **Jeżyka,** wyrywszy mu na piersiach nożem znak hitlerowski „**Hackenkreuz**". Również na leżących w kajucie i na pokładzie przedmiotach oraz **na przechowywanej fladze polskiej wyryli tenże znak.**

Na wniosek komisarza Rzplitej Polskiej w Gdańsku łuszczarnia gdyńska zarządziła natychmiastowe wycofanie swego statku ze stoczni Schichaua, przyczem nastąpiła **ze strony polskiej odpowiednia interwencja w senacie.**

W razie powtórzenia się podobnego zajścia wstrzymane zostaną wszystkie obstalunki, które udzielano stoczniom na terenie Gdańska.

„Times" o Marszałku

Londyn, 8. 4. (PAT.). Dzisiejszy „**Times**" zamieszcza obszernie bardzo życzliwą **ocenę książki Gilliego o p. Marszałku Piłsudskim,** podkreślając, że z pośród wielkich mężów stanu, **którzy wypłynęli na widownię po wojnie** jak Lenin, Kemal, Massaryk i Mussolini, Piłsudski i Massaryk, a **przedewszystkiem Piłsudski** byli już w okresie przedwojennym znani w swoich krajach jako działacze narodowi.

Marszałek Piłsudski — pisze „Times" — **już w r. 1905 widział przyszły bieg wydarzeń,** w czem w pewnej mierze **dorównał** mu tylko Lenin. Największy wysiłek p. Marszałka Piłsudskiego dla Polski polega — według dziennika — na tem, że dowiódł on wątpiącemu społeczeństwu, iż **całkowita niepodległość jest nietylko niezbędna, ale i możliwa.** Marszałek Piłsudski przewidział wypadki, a gdy one nastąpiły, był całkowicie przygotowany do ich **wykorzystania.**

„Anschluss" grzebie Pan-Europę

Warszawa, 8. 4. (PAT.). **Polski związek paneuropejski** na zwyczajnem walnem zgromadzeniu na wniosek prezesa p. Aleksandra **Lednickiego** uchwalił rezolucję, w której m. in. postanawia: Uważamy, że **ogłoszenie układu celnego między Rzeszą Niemiecką a republiką austrjacką** przez naruszenie niezależności tej ostatniej mogłoby stać w sprzeczności z duchem i przepisami obowiązujących traktatów międzynarodowych. Stwierdzamy, że **układ ten niepokojem napełnia ogół przyjaciół Paneuropy,** gdyż przez swój **separatystyczny charakter,** odgradzający państwa umowne od reszty **ludów** Europy jeszcze silniejszemi barjerami przyczynić się może do wzmożenia antagonizmu i do zniszczenia tego wszystkiego, co dotąd wielkim wysiłkiem powszechnym było uczynione dla budowy pokoju i konsolidacji paneuropejskiej, a w szczególności do **osłabienia możliwości utworzenia jednolitego frontu w obronie zagrożonej zachodniej kultury i podstaw ustroju europejskiego.** Zwyczajne walne zebranie postanawia rezolucję zakomunikować p. ministrowi spraw zagr. Rzplitej Polskiej Augustowi **Zaleskiemu** w Warszawie i p. prezesowi centralnego komitetu paneuropejskiego hr. R. N. Coudenhoven **Kalergi** w Wiedniu.

Min. Zaleski wraca do Warszawy

(s) Warszawa, 8. 4. (tel. wł.). Dzisiaj powraca do Warszawy min. spr. zagr. **Zaleski,** który w drodze powrotnej z Paryża spędził święta u krewnych w Poznańskiem. P. minister w czwartek obejmuje urzędowanie.

300-lecie uniwersytetu w Dorpacie

Tallin, 8. 4. (PAT.). Jak się dowiadujemy, **w dn. 30 czerwca 1932 r. upływa 300-lecie od dnia założenia uniwersytetu w Dorpacie.**

W związku z tą historyczną datą przystąpiono już do przygotowywań do obchodu uroczystej rocznicy. Spodziewany jest znaczny napływ przedstawicieli uniwersytetów europejskich.

Tysiące ofiar trzęsienia ziemi w Nicaragu'a

Nowy Jork, 8. 4. (PAT.). Według obliczeń korespondenta „**Timesa**", dotychczas od chwili katastrofy trzęsienia ziemi w Managua pogrzebano **975 ofiar.**

Z pod gruzów wydobywa się w dalszym ciągu zwłoki zasypanych. Wczoraj natrafiono w czasie poszukiwań pod gruzami na dwóch chłopczyków, którzy dawali jeszcze oznaki życia. Pozostawali oni pod gruzami od tygodnia. Zdaje się że obaj dostali obłędu.

Dyr. Hilchen w Gdyni i Gdańsku

(z) Warszawa, 8. 4. (tel. wł.). Dyrektor departamentu morskiego w Min. Przem. i Handlu **Hilchen,** wywiad z którym o sprawach morskich zamieszczamy na str. 2-iej, udał się w sprawach służbowych do Gdyni i Gdańska, skąd do Warszawy powróci w dn. 14 bm.

8.244.000 dolarów otrzymał Bank Polski

(s) Warszawa, 8. 3. (Tel. wł.). Do Banku Polskiego została przekazana suma **8.244.000 dolarów** jako pierwsza transza **pożyczki zapałczanej.**

Druga transza, t. zn. reszta pożyczki będzie przekazana do Banku Polskiego w dniu 1 lipca roku bież.

Niemcy mówią o... redukcji zbrojeń

Genewa, 8. 4. (PAT.). **Niemcy** przysłali do **Ligi Narodów pismo,** potwierdzające odbiór wystosowanej przez **Ligę Narodów prośby** o **dostarczenie danych,** potrzebnych dla konferencji rozbrojeniowej w celu ustalenia **metody** i **rozmiarów redukcji** oraz ograniczenia zbrojeń. Niemcy wyrazili życzenie, aby sesja majowa Rady Ligi rozważyła wzmiankowaną sprawę tak, aby żądane dane mogły być zareklamowane od wszystkich państw według **identycznego** wzoru.

Konwencja polsko-bułgarska

Sofja, 8. 4. (PAT.). Została tu podpisana przez ministra spraw zagran. Burowa i szefa delegacji polskiej **polsko-bułgarska konwencja,** dotycząca eksploatacji regularnych linij komunikacji powietrznej.

Łotewscy studenci w Polsce

Warszawa, 8. 4. (PAT). Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka **14 studentów** wydziału chemicznego uniwersytetu w Rydze pod przewodnictwem prof. Auszkapsa. Wycieczka zabawi w Polsce do dn. 19. bm. i zwiedzi szereg miast, interesując się specjalnie ośrodkami przemysłu chemicznego. Prof. **Auszkaps** odwiedził dziś rektorów uniwersytetu i politechniki warszawskiej.

Aeroklub poznański

Poznań, 7. 4. (PAT). Z inicjatywy naczelnych władz lotnictwa polskiego oraz w porozumieniu z wielkopolskim klubem lotników i aeroklubem akademickim powstał w Poznaniu aeroklub poznański. Prezesem został major rezerwy inż. Seifert.

Niszczmy chrabąszcze

(s) Warszawa, 8. 3. (Tel. wł.). Minister Rolnictwa zarządził, aby w związku z przewidywaną masową rójką chrabąszczy majowych zorganizowano **pospieszną akcję** niszczenia owadów tych w okresie wzlotu. W tym celu opracowano **specjalny plan niszczenia chrabąszczy.** Do akcji tej zaproszono samorządy powiatowe i szkoły.

Naczelnik urzędu skarbowego osadzony w więzieniu za nadużycia... skarbowe

Grodno, 8. 4. (PAT.). Z polecenia władz sądowych został aresztowany i osadzony w więzieniu były **naczelnik urzędu skarbowego** w Grodnie **Leon Łuba.** Aresztowanie naczelnika Łuby pozostaje prawpodobnie w związku z przeprowadzoną ostatnio rewizją u szeregu miejscowych przemysłowców i kupców, **podejrzanych o nadużycia podatkowe.**

Program naszej polityki morskiej i plany rozbudowy Floty Narodowej

Wywiad z p. dr. F. Hilchenem, kierownikiem Departamentu Morskiego Min. Przemysłu i Handlu

W numerze świątecznym pomieściliśmy na czołowem miejscu cenne uwagi p. Ministra PRZEMYSŁU I HANDLU PRYSTORA na temat programu rządowych zamierzeń na najbliższe dziesięciolecie.

Jakby dalszem uzupełnieniem enuncjacji Ministra Prystora, są poniższe informacje, które w formie interwiewu uzyskał przedstawiciel naszych Wydawnictw od świetnego znawcy naszych zagadnień morskich i żeglugowych — p. D-ra FELIKSA HILCHENA, kierownika Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu

Poniższe uwagi p. dyr. Hilchena, UDZIELONE WYŁĄCZNIE NASZEMU PISMU, dają nam zarys tych prac programowych, które w zakresie polityki morskiej, oraz rozbudowy naszej floty handlowej wysuwają się na czoło zagadnień ogólno-państwowych i stanowią punkt najwyższego zainteresowania dla całego Pomorza i jego obywatelstwa.

W sytuacji polityczno-gospodarczej, w jakiej znalazło się odrodzone Państwo Polskie, zagadnienie należytego **wykorzystania dostępu do morza wysuwa się coraz bardziej na czoło aktualnych spraw państwowych.** Granica morska Polski, która w przeciwstawieniu do innych granic niczego nie dzieli, ale łączy niejako kraj nasz z całym światem, ściąga z roku na rok na siebie coraz większe obroty z zagranicą. Udział handlu morskiego w handlu zagranicznym Polski od szeregu lat wzrasta. W roku 1930 więcej niż połowa, bo 51,3 proc. całego naszego obrotu towarowego z zagranicą przeszło przez porty polskie: Gdańsk i Gdynię. Jeżeli zaś zważymy, że Polska wywozi swoje produkty przeważnie do krajów europejskich, a zaledwie 4,7 proc. całego swojego eksportu — według danych statystycznych za rok 1929 — lokuje na rynkach pozaeuropejskich, w pozostałych czterech częściach świata, podczas gdy taka np. Czechosłowacja, nie mająca własnego dostępu do morza wywiozła w tym samym roku poza Europę 15,8 proc. swojego eksportu — to jasne będzie, że kraj nasz ma jeszcze pod względem rozwoju swych stosunków handlowych z resztą świata nieograniczone wprost możliwości.

Jednym z podstawowych czynników rozwoju handlu morskiego jest posiadanie własnej floty handlowej. Polska od roku 1926 konsekwentnie rozwija swój tonaż handlowy. Bandera polska pojawia się na coraz nowych szlakach komunikacyjnych świata.

Celem uzyskania źródłowych informacyj na temat planów Rządu, co do dalszego rozwoju naszej żeglugi morskiej, przedstawiciel naszego pisma w Warszawie zwrócił się do p. **d-ra Feliksa Hilchena**, kierownika Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, z prośbą o udzielenie paru wyjaśnień.

— Sytuacja międzynarodowa żeglugi handlowej (unieruchomiono około 8 miljonów ton statków handlowych) — zaczął rozmowę Pan Dyrektor Hilchen — zmusiła w końcu roku ubiegłego Ministerstwo Przemysłu i Handlu do opracowania dalszego programu swej polityki morskiej i ułożenia planu rozwoju polskiej floty handlowej na najbliższe lata.

Program ten został już opracowany. Główne jego podstawy możnaby ująć następująco:

a) Oparcie dalszego rozwoju i rozbudowy naszej floty handlowej na potrzebach gospodarczych kraju, t. j. nowe linje okrętowe będą tworzone w miarę, jak nasze życie gospodarcze, stopniowo przegrupowując się w kierunku wykorzystania w szerokim zakresie dostępu do morza, będzie odczuwało potrzebę stworzenia tej lub innej linji towarowej. To samo dotyczyć będzie powiększenia tonażu na linjach już istniejących.

b) Oparcie rozbudowy floty handlowej o przemysł krajowy, t. j. do budowy nowych jednostek powołane będą krajowe siły i przemysł rodzimy. W ten sposób nasza polityka morska będzie jeszcze bardziej związana z gospodarką krajową.

c) Usprawnienie administracji i eksploatacji żeglugi, celem wyjścia jej z gospodarki deficytowej.

d) Stopniowe wciąganie do żeglugi morskiej kapitałów prywatnych i zamiana niemi pionierskich na tem polu kapitałów rządowych. Stopniowo także powoływane będą do administrowania żeglugą zainteresowane w przewozie morskim sfery gospodarcze kraju.

Te wytyczne przyświecać będą Ministerstwu Przemysłu i Handlu przy realizacji jego zamierzeń na polu rozwoju polskiej żeglugi w przyszłości.

— A czy można zapytać o obecny stan żeglugi?

— Jeśli chodzi o obecną sytuację żeglugi, to został także wypracowany i jest już wprowadzany w życie **program reorganizacji**, tak finansowej, jak i eksploatacyjnej, wszystkich trzech przedsiębiorstw żeglugowych, w których skarb Państwa w całości, lub częściowo uczestniczy, t. j. Państwowego Przedsiębiorstwa „Żegluga Polska", Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego i Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego. Plan ten da możność przetrwania obecnej ciężkiej konjunktury w żegludze światowej i pracowania w przyszłości bez deficytów. Polega on przedewszystkiem na dopasowaniu statków do potrzeb danej żeglugi, wychodzimy bowiem z założenia, że maksyma angielska: „odpowiedni statek na odpowiedniem miejscu", musi mieć zastosowanie także i u nas, — oraz na daleko posuniętej oszczędności w administracji przedsiębiorstw.

— A jak przedstawia się kwestja fachowego personelu w naszej żegludze?

— Polska posiada już dostateczną ilość oficerów i załogi dla statków handlowych. Trzeba będzie nawet zacząć przeprowadzać ścisłą selekcję zarówno personelu oficerskiego jak i załóg statków. Oczywiście praca obcych sił fachowych będzie ograniczona do koniecznego minimum. Nasza Szkoła Morska w Gdyni wypuściła już i wypuszcza nadal **bardzo dobrze przygotowany materjał na wszystkie stanowiska kierownicze w żegludze.** Tego materjału ludzkiego zazdroszczą nam inne państwa. **Cechą** najważniejszą wychowanków naszej Szkoły Morskiej jest duża ideowość i zapał do pracy w ojczystej marynarce handlowej, **a w** tych warunkach, w jakich powstaje nasza flota handlowa, przymioty te należy cenić, jeżeli nie więcej, to nie mniej, niż same przygotowanie fachowe.

Mam głębokie przekonanie i nadzieję, że metodyczna, uparta i programowa praca nad utrzymaniem i powiększeniem naszego tonażu handlowego, może nie da początkowo wielkich efektów zewnętrznych, ale pozwoli, aby początki naszej floty handlowej ugruntowały się na tak mocnych fundamentach, że wszelkie zmiany konjunktury w przyszłości nie zaważą na szali jej bytu.

Celem stworzenia tej granitowej bazy naszej marynarki handlowej, **trzeba się ściśle i organicznie zespolić z gospodarką krajową**, aby stanowiły one jedną, nierozerwalną całość.

Dlatego przykładam jak największą uwagę do tego, aby **nasze życie gospodarcze w miarę** rozwoju naszej marynarki handlowej, zazębiało się o nią coraz bardziej i **było stale angażowane do aktywnej polityki morskiej.**

Rozłam w P. P. S.

Wiceprezydent Łodzi dr. Wieliński opuścił szeregi partji

Świąteczną sensacją Łodzi było **wystąpienie** długoletniego **prezesa łódzkiego** okręgowego komitetu robotniczego **Polskiej Partji Socjalistycznej** i wiceprezydenta m. Łodzi **dr. Edmunda Wielińskiego** z partji, w szeregach której pozostawał nieprzerwanie trzydzieści kilka lat.

Wystąpienie dr. Wielińskiego z PPS. i złożenie przezeń wszystkich piastowanych w partji mandatów, nie wyłączając mandatu członka rady naczelnej P. P. S., **wywrze najprawdopodobniej swój wpływ** na całokształt prac **tej partji**, tembardziej, że jak się to obecnie okazuje, jest ono następstwem antagonizmów, które przez dłuższy już czas nurtują wśród władz PPS.

Od dłuższego czasu wśród **działaczy pepesowskich istniały rozbieżności zdań co do polityki partyjnej.** Rozdźwięki te przeistoczyły się z czasem **w konflikty**, które doprowadzały do ostrych kontrowersji.

Poseł Niedziałkowski przestał być redaktorem „Robotnika"

Od dłuższego już czasu w prasie dawano do zrozumienia, że **agresywny ton opozycyjny**, jaki w socjalistycznym „Robotniku" **reprezentował poseł M. Niedziałkowski sprzykrzył się mocodawcom ideowym** tego czołowego socjalistycznego organu.

Świąteczny numer „Robotnika" przyniósł niezwykłą **„niespodziankę"** naczelnemu redaktorowi tego pisma. Oto ukazała się notatka, że **„Centralny Komitet Wykonawczy partji udzielił p. Niedziałkowskiemu dłuższego urlopu w zakresie prac związanych z kierownictwem redakcji „Robotnika".**

W ten sposób zadzierzysty, a mało poważny publicysta socjalistyczny przeszedł w szeregi emerytów politycznych.

Zagadnienia bezrobocia wciąż aktualne

Bezrobocie jako chorobliwy objaw społeczno - gospodarczy stało się problemem aktualnym dopiero po wojnie. O ile bowiem przed wojną mieliśmy do czynienia z bezrobociem o charakterze raczej przejściowym i sezonowym, o tyle po wojnie przybiera ono już formy **chronicznego stanu chorobliwego**, trawiącego organizm gospodarczy, którego bagatelizować nie można i nad którym trudno przejść do porządku dziennego.

Jeżeli zanalizujemy przyczyny, które spowodowały tak doniosłej wagi przekształcenie się strukturalne bezrobocia po wojnie, to dojdziemy do wniosku, że przyczyn tych jest sporo i że przyczyny te, jakkolwiek każda z nich o różnem natężeniu, musiały, **globalnie** biorąc, wywrzeć decydujący wpływ na stosunki, panujące na międzynarodowym rynku pracy. Główne z nich, to trudności, wynikające z ulokowania na rynku pracy **miljonów rąk roboczych zdemobilizowanych żołnierzy**, zasadnicze przeobrażenie stosunków rodzinnych, a w związku z tem wzrost samodzielności kobiet i stale postępująca ich konkurencja z pracą mężczyzn, **olbrzymie przesunięcia w dziedzinie majątkowej,** a tem samem poszukiwanie pracy przez ludzi, należących dawniej do klasy posiadającej, a wreszcie postęp techniczny, redukujący znacznie możliwości pracy ludzkiej.

Wszystkie te przyczyny, działając łącznie, przy równoczesnem pogorszeniu się warunków gospodarczych w związku z ujemnem kształtowaniem się konjunktury spowodowały, że **dziś w całym szeregu państw mamy już stutysięczne, a nawet miljonowe rzesze bezrobotnych,** które przy obecnym układzie stosunków gospodarczych niełatwo będzie wciągnąć znowu do regularnej pracy.

Wszelkie próby rozwiązania problemu bezrobocia, podjęte czy to przez organizacje **międzynarodowe,** czy też **na terenie poszczególnych państw, zawiodły.** Przepaść, jaka istnieje między teoretycznem ujęciem zagadnienia a praktycznem podjęciem inicjatywy w kierunku jego rozwiązania, jest zbyt wielka, aby ułomny umysł ludzki mógł ją przeskoczyć.

O ile chodzi o Polskę, to jest ona o tyle w lepszem położeniu, że stan bezrobocia przy **największem jego napięciu jest daleki od katastrofalnych cyfr,** jakie w tej dziedzinie notujemy w państwach wysoce uprzemysłowionych, jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Anglja. Nie należy jednak **oceniać** sytuacji optymistycznie, albowiem **statystyka bezrobocia w kraju rolniczo - przemysłowym,** jakim jest Polska, nie uwzględnia olbrzymich rzesz rolników małorolnych i bezrolnych, pozostających przez długi okres roku zupełnie bez pracy. Pozatem jeszcze Polska nie dysponuje odpowiedniemi środkami, aby **przez wydatną akcję doraźną sytuację łagodzić.** Zagadnienie więc walki z bezrobociem w Polsce komplikuje się ze względu **na brak kapitałów,** któreby choć czasowo mogły wpłynąć na uruchomienie doraźnych robót na poszczególnych odcinkach działalności gospodarczej.

Przechodząc jednak znowu do zagadnienia walki z bezrobociem na płaszczyźnie międzynarodowej, przyznać należy rację tym ekonomistom, którzy twierdzą, że ani narady międzynarodowe, ani badania teoretyczne **nie znalazły dotąd środka, zwalczającego bezrobocie lub zapobiegającego mu.** Jednak różne wysuwane środki zaradcze (roboty publiczne, subwencje dla przedsiębiorstw, pomoc dla bezrobotnych i t. p.) częściowo nawet stosowane **mogą łagodzić w pewnej mierze bezrobocie i winny być stosowane,** gdyż przypatrywać się mu nie można obojętnie. Jakkolwiek takie postawienie sprawy odsłania całą bezsilność świata gospodarczego w obliczu tak doniosłego problemu, to ma ono tę dobrą jednak stronę, że **sprowadzając nas z dziedziny fantastycznych niemożliwych do zrealizowania pomysłów na tory realnych możliwości, oszczędza nam bezcelowych wysiłków** i pobudza naszą energję do obmyślenia środków, które zmobilizowane i odpowiednio zużyte dać mogą przynajmniej doraźne rezultaty.

Stk.

Pomorskie P. W. w nowej fazie rozwoju

Wywiad z p. majorem Sulikiem, kierownikiem Okr. Urzędu P.W. i W.F.

Szeroko zreferowane przez nas przed tygodniem zmiany statutu, jakie wprowadził na swym ostatnim zjeździe w Grudziądzu Zw. b. Powstańców i Wojaków, wywołały jakiś dziwny i niczem nie wytłomaczony atak wściekłości całej niemal prasy opozycyjnej na Pomorzu.

Aby możliwie jaknajszczegółowiej i jaknajobjektywniej poinformować naszych czytelników z istotą tych niezwykle poważnych zmian organizacyjnych w P. W. na Pomorzu, zwróciliśmy się o informacje do p. majora Sulika, kierownika Okr. Urzędu P. W. i W. F. w Toruniu, których ten nam łaskawie udzielił.

Wobec ujemnej oceny przez opozycyjną prasę pomorską zmian wprowadzonych do uchwalonego w dn. 22. III. b. r. Statutu Powst. i Wojaków, jak p. major ocenia te zmiany i do jakiego celu zmierzał, wprowadzając je?

— Przedewszystkiem chcę zaznaczyć, że wywiad dzisiejszy z p. redaktorem jest rzeczą wyjątkową, ponieważ zasadą wszystkich oficerów P. W. jest unikanie jakiejkolwiek polemiki prasowej, prowadzonej w prasie politycznej, a nie fachowej, — jednakże ze względu na doniosłość sprawy, a jeszcze bardziej ze względu na doniosłość naszej sytuacji pomorskiej, która to sytuacja była bezpośrednim powodem zmian, przeprowadzonych w dn. 22. III. b. r. w statucie Zw. Powst. i Woj., zwróciłem się do P. Generała, D-cy O. K. z prośbą, czy mogę odpowiedzieć na zwrócone do mnie przez p. Redaktora zapytanie i po uzyskaniu zgody Pana Generała jestem do usług p. Redaktora.

— Położenie moje w tej chwili jest jednak bardzo trudne, gdyż o ile miło jest wyjaśniać kwestję komuś, kto jej nie rozumie, o tyle trudna jest wyjaśniać temu, kto nie chce zrozumieć, a takie się niestety odnosi wrażenie, czytając pewną część prasy pomorskiej.

— Wracając do rzeczy. Sytuacja Pomorza wobec zakusów naszych sąsiadów zawsze była bardzo ciężką, a od połowy lutego b. r. mniej więcej, stała się wprost groźną. To też zdumienie wywołuje zjawisko, iż w sytuacji obecnej pomorskiej —chwalebna inicjatywa Powstańców i Wojaków, inicjatywa jedynie możliwej realnej pracy — skonsolidowania członków P. W. i otoczenia Pomorza murem piersi zacnych obywateli — wywołała w rezultacie nagonkę pewnej części prasy na inicjatorów. Trzeba przyznać, że wywracanie „kota ogonem" u nas dokonywuje się z największą łatwością i bez żadnych skrupułów. Przykro niezmiernie, że odcinek pracy państwowej, jakim jest Przysposobienie Wojskowe, zamiast być pozostawionym władzom w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym za obronę kraju, staje się przedmiotem brudnych intryg.

Nowy statut Zw. b. Powstańców i Wojaków

Jakież zmiany wprowadza nowy statut Powstańców i Wojaków? — pytamy.

— Są one następujące: a) rozdzielenie przedpoborowych od rezerwistów, b) skupienie w Zw. Powst. i Woj. wszystkich rezerwistów, dotychczas chodzących luzem, a więc wzmocnienie Zw. P. i W. o liczne dziesiątki tysięcy nowych członków i c) oddanie się Zw. pod względem wyszk. wojskowego władzom wojskowym.

Jeśli ktoś w tych postanowieniach prawomocnego zjazdu delegatów potrafi się dopatrzeć „likwidacji" Zw. Powst. i Woj., to nie można tego inaczej określić, jak złośliwem, perfidnem, ŚWIADOMEM DZIAŁANIEM NA SZKODĘ OBRONY POMORZA, sprawy świętej dla każdego uczciwego Polaka!

Uzasadnienie konieczności zmian

— Z uwagi na dobro wyszkolenia władze P. W. próbowały tworzyć jednostki zebrane w terenie z członków rozmaitych stowarzyszeń. Niektóre osoby i niektóre dzienniki próbowały wprawdzie i w tem widzieć pociągnięcia polityczne i na skutek tego członkowie rozmaitych organizacji nie chcieli stać obok siebie w jednym plutonie, albo kompanji. W pracy rzeczowej wyglądało to tak: W kompanji jednej stoi 50-cioletni powstaniec, lub wojak, 40-letni kolejarz, 16-letni członek Młodz. Polskiej, 18-letni strzelec i t. d.

Nie trzeba tu wysokiej szarży, wystarczy szer. rezerwy, żeby zrozumiał, że żaden genjusz nie ułoży programu i nie poprowadzi wyszkolenia takiej kompanji. Była to chyba dostateczna logiczna przesłanka konieczności wprowadzenia zmian tem bardziej, że Zw. Powst. i Wojaków dotychczas skupiał w swoich szeregach uczestników Powstania Wielkopolskiego, uczestników wojny światowej i polsko-bolszewickiej, natomiast olbrzymie masy rezerwistów nienależących do powyższych kategorji chodziły luzem i nie pracowały nad obroną kraju, A NOWY STATUT ROZSZERZA RAMY ORGANIZACJI I DAJE MOŻNOŚĆ WCIĄGNĄĆ DO PRACY NAJSZERSZE WARSTWY SPOŁECZEŃSTWA POMORSKIEGO.

Podporządkowanie się władzom wojskowym pod względem przygotowania się do obrony kraju nie wymaga chyba uzasadnienia, gdyż tylko władze wojskowe są w stanie zapewnić należyty kierunek pracy wyszkoleniowej.

Jeżeli chodzi o stosunek zjazdu do Zw. Strzeleckiego? toć przecież właśnie dopiero zjazd Powst. i Woj. stanął na stanowisku rzeczowem i jedynie możliwem, podkreślając PRAWO I OBOWIĄZEK KAŻDEGO OBYWATELA DO OBRONY KRAJU. Zjazd również zrozumiał, że współpraca dwóch stowarzyszeń, właśnie tych, właśnie Powst. i Woj. i Strzelca stworzy podstawy do zgodnej współpracy ze wszystkimi innymi stowarzyszeniami.

Na zakończenie chciałbym jaknajsilniej podkreślić — kończy p. major Sulik — że Pan Generał D-ca O. K. zapewnił całkowite poparcie Zw. Powst. i Woj. w ich rzeczowej pracy i rzecz jasna, że współpraca z placówkami, któreby ewent. uległy bałamuctwom polityków i wyłamałyby się z subordynacji żołnierskiej w stosunku do władz Związku — musiałaby być zawieszoną.

Bunt w obozie Hitlera

W obozie Hitlera wybuchł bunt. Wśród socjalistów nacjonalistycznych rozgorzała wojna domowa. Przeciw przywódcy hitlerowców odważył się podnieść głowę kapitan Stennes. Zawrzał bój: Stennes contra Hitler.

Walka ta toczy się już od kilku dni. Komunikaty z placu boju brzmią różnie. Dzienniki hitlerowskie twierdzą, że „rewolucja" w obozie Hitlera spaliła na panewce. Mimo to pisma te roją się od odezw Hitlera i jego prawej ręki dr. Goebbelsa, wzywających do zachowania wierności przywódcom partji.

Mimo zapewnień Hitlera i towarzyszy jednakże nie ulega wątpliwości, że bunt Stennesa silnie podważył stanowisko Hitlera i jego partji i że uczynił poważny wyłom w jego szeregach.

Z pism Hitlera przedewszystkiem na uwagę zasługują poza „płomiennemi" odezwami do zachowania wierności partji, różne napastliwe wzmianki o przywódcy buntowników, Stennesie. Monachijski organ Hitlera „Völk. Beobachter" „demaskuje" Stennesa jako konfidenta pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, cytując treść pisma Grzesińskiego do Stennesa i twierdząc, że oryginał tego pisma znajduje się w ręku Hitlera. Pozatem ten sam organ roi się od bombastycznych nagłówków, które stwierdzić mają, iż bunt w obozie Hitlera załamał się na całej linji.

Z innych pism jednakże wnioskować możemy, że zwycięstwo to, o którem donoszą pisma hitlerowskie, nie zupełnie odpowiada sytuacji. Wiadomo już, że „renegat" Stennes organizuje własną partję, oraz zamierza wydawać nawet swoje własne pismo.

W biurach partji Hitlera sytuacja w ostatnich dniach była bardzo naprężona i żywo dyskutowana.

Należy narazie jeszcze odczekać, jakie sytuacja znajdzie rozwiązanie. Zwolennicy Hitlera twierdzą, że w międzyczasie partja Stennesa utraciła znowu 75 proc. swych zwolenników oraz że Stennes znajduje się w poważnych kłopotach finansowych.

Krwawy zamach w synagodze

Synagoga w Budapeszcie była w tych dniach widownią krwawego zamachu. Podczas nabożeństwa wieczornego około godz. 8-mej wiecz. rzucił się nagle pewien człowiek w stronę ołtarza i począł strzelać z rewolweru w kierunku kantora, oddając ogółem przeszło 7 strzałów. W synagodze wybuchła panika i utworzył się niebezpieczny ścisk. Wierni tłoczyli się przed wąskiemi drzwiami. Podczas tłoku dwie osoby zostały ciężko ranne a szereg innych osób odniósł lżejsze rany. Kilkanaście osób popadło w omdlenie. Jedynie przytomność umysłu rabina, który przemówił do wiernych i zaintonował pieśń na organach, zapobiegła dalszym ciężkim wypadkom, jakiemi groziła panika.

Sprawcę zamachu jedynie z trudem wyrwano z rąk tłumu, który usiłował go zlinczować przy pomocy pięści i lasek. Strzały oddane przez sprawcę zamachu raniły dwie osoby w głowę. Stan kilku rannych jest bardzo poważny.

Jak się okazało, sprawcą zamachu jest niejaki 55-letni inż. Sadloga, który prawdopodobnie cierpi na chorobę umysłową. Sam Sadloga twierdzi, iż zamachu dokonał, ponieważ chciał się zemścić za obecną ogólną nędzę gospodarczą, gdyż zdaniem jego masoni, żydzi, prawnicy i aktorki są winnymi dzisiejszej nędzy i jego osobistego trudnego położenia".

Sprawcę zamachu umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych.

Dziwny „awans" i „karjera" rzekomego „gdańszczanina"

B. prezes senatu gdańskiego — „oberbürgermeistrem" Berlina

Bardzo ciekawym przyczynkiem do taktyki „anschlussowej" tak w tej chwili modnej w Niemczech, ale mającej na celu „zbliżenie" Gdańska do Rzeszy, jest fakt powołania na stanowisko nadburmistrza stolicy Rzeszy niemieckiej — Berlina p. d-ra Henryka Sahma, do bardzo niedawna prezesa senatu gdańskiego.

Prezydentem senatu gdańskiego musiał być gdańszczanin. Gdy tego zaszła potrzeba, p. dr. Sahm był gdańszczaninem i jako „rdzenny obywatel" Wolnego Miasta toczył zażarty bój z Polską w Genewie i na terenie gdańskim.

Obecnie, gdy „oberbuergermeistrem" Berlina ma zostać rdzenny Prusak, p. dr. Sahm już jest na miejscu i zdjąwszy maskę gdańszczanina, już policzony został w wierne prusaki.

Na temat tego kameleona gdańsko-pruskiego słuszne uwagi poświęca warsz. „Kurjer Poranny", pisząc:

„Sahm po wojnie wybrał sobie obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska. Rząd polski zgodził się wówczas na skreślenie jego nazwiska z listy przestępców wojennych, których miał w myśl Traktatu Wersalskiego sądzić Trybunał Rzeszy w Lipsku. Przez dziesięć lat p. Sahm, jako prezes senatu W. M. Gdańska prowadził uporczywą walkę dyplomatyczną z Polską wobec Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku i przed forum Rady Ligi w Genewie. Mimo, że odznaczał się zdecydowanie pruskim nacjonalizmem i szczególniejsza nienawiścią do Polski musiał z tytułu swego urzędowego stanowiska stać na gruncie odrębności Gdańska od Rzeszy niemieckiej.

Dr. Sahm pojawia się teraz nagle już nie jako obywatel Wolnego Miasta Gdańska, ale jako obywatel Rzeszy niemieckiej, którym jak się okazuje nigdy być nie przestał. Wogóle z Gdańskiem przed wojną nigdy nie miał nic wspólnego. Występował w Szczecinie i w Magdeburgu, gdy wojna wybuchła był jednym z burmistrzów w Bochum w Westfalji, a po okupacji Królestwa Polskiego zamianowany został szefem policji w Warszawie, gdzie pozostawił po sobie bardzo ujemne wspomnienia.

Trudno zrozumieć dlaczego nagle wypłynął jako „gdańszczanin" i jakim sposobem mogło się nie spotkać z protestem wyniesienie go na godność prezesa gdańskiego senatu.

Obecne „przeniesienie" p. Sahma z urzędu w Gdańsku na urząd w Berlinie ma być zapewne symbolem „nowego kursu" polityki niemieckiej uznającej senat Wolnego Miasta Gdańska tylko za władzę municypalną jednego z miast Rzeszy niemieckiej".

P. Dr. Sahm ciężko się napracował... przez dziesięć lat na stolcu prezydenta senatu gdańskiego. Swoją pracę zrobił wzorowo. Trudno, teraz wdzięczna „ojczyzna" nagradza go „awansem" w samym Berlinie. Dobry przykład dla innych „gorliwych patrjotów".

Niezwykły proces o 5 miljonów dolarów

„Banque de France" oskarża Sowiety o zwykłą kradzież..

W tych dniach rozpoczyna się przed sądem w Nowym Jorku niezwykły proces, w którym jako oskarżyciel występuje bank francuski „Banque de France", przeciw rządowi sowieckiemu. Bank Francuski żąda od judykatury amerykańskiej prawnego uznania zajęcia złota sowieckiego, które dokonane zostało przez odnośne władze amerykańskie na życzenie banku francuskiego.

Mianowicie w marcu 1928 r. Bank Francji nałożył areszt na przesyłkę 5 miljonów dolarów w złocie, które wysłane zostały przez Sowiety do Ameryki ładunkiem okrętowym w skrzynkach, zaopatrzonych stampilą banku państwowego sowietów.

Bank Francji złożył przed władzami amerykańskiemi deklarację, że ta przesyłka 5 miljonów dolarów w złocie została bankowi skradziona i zażądał nałożenia aresztu na te pieniądze. Pieniądze te są bowiem częścią tej partji kruszcu, który w r. 1915-1917 został przez Banque de France zakupiony w Rosji i złożony jako depozyt do piwnic banku carskiego w Piotrogrodzie aż do czasu przesyłki do Francji.

Skoro bolszewicy doszli do władzy, otworzyli oni naturalnie i skarbce banku państwowego w Rosji i.... przywłaszczyli sobie całą zakupioną partję złotego metalu.

Złoto to spoczywa obecnie w depozycie w dwóch bankach amerykańskich, a sąd nowojorski ma rozstrzygnąć ostatecznie przynależność tego złota do prawowitego właściciela.

Proces ten wywołał w świecie politycznym duże zainteresowanie, stworzy on bowiem pewne podstawy rewindykacyjne w stosunku do rządu sowieckiego, który bez ceremonji skonfiskował cudzą własność, czyli prawnie popełnił złodziejstwo, czy przywłaszczenie.

Ppułk. Ryszanek postrzelony

Ubiegłej soboty został w Warszawie na skutek nieszczęśliwego wypadku postrzelony z rewolweru ppułk. Ryszanek, przed kilkoma miesiącami zastępca komendanta twierdzy Brześć nad Bugiem.

Ppułk. Ryszanek pełnił służbę w Brześciu nad Bugiem w tym czasie, kiedy uwięzieni tam byli opozycyjni posłowie na sejm. Od kilku miesięcy ppułk. Ryszanek znajdował się w Warszawie w wyższej szkole wojennej.

Ppułk. Ryszanek jest ranny w nogę, ma postrzeloną kość goleniową i leży w szpitalu wojskowym im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Sławny pułkownik Lawrence nie żyje?

W prasie ukazała się w tych dniach ciekawa wiadomość, że w Indjach ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł mechanik lotniczy Shaw. Ponieważ pod tem nazwiskiem występował w Indjach głośny as wywiadu angielskiego, płk. Lawrence — mówi się, że tajemniczy ten człowiek uległ nareszcie swemu przeznaczeniu i już nie żyje. Daleko prawdopodobniejszem jest jednak, że pułk. Lawrence żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem, ale że z pewnych względów jemu i angielskiemu wywiadowi zależy na tem, aby po świecie rozeszła się wiadomość, że zginął! W związku z tem warto przytoczyć garść szczegółów o niezwykłych kolejach życiowych tej najbardziej romantycznej postaci czasów ostatnich.

Życie — romans

Pomijamy kilka lat jego życia jako mniej interesujących. Wybuchła wojna światowa. Lawrence, z zawodu badacz starożytności, udał się niezwłocznie do Kairo i stanął przed wojskową komisją poborową, pragnąc na ochotnika zgłosić się do służby wojskowej. „Idź do mamusi i zaczekaj, aż wybuchnie następna wojna, może do tego czasu podrośniesz i zmężniejesz!" — usłyszał od jednego z członków komisji. Lawrence postanowił jednak za wszelką cenę dostać się do armji i uzyskał wreszcie to, że został przyjęty w stopniu podporucznika do oddziału kartograficznego przy dowództwie angielskiem w Kairze, skąd następnie przeszedł do tajnej służby wywiadowczej, gdzie jako znawca języków arabskich otrzymał referat opracowywania raportów i meldunków szpiegów arabskich i tureckich, będących na służbie angielskiej. Zachowaniem swojem zyskał sobie szybko powszechną niechęć. Odznaczał się mianowicie najgłębszą obojętnością i nieukrywaną pogardą wobec wszelkiego formalizmu wojskowego oraz pewnego rodzaju impertynencją i szorstkością.

I jemu także nie podobało się siedzenie w Kairze. We wrześniu 1916 udaje się w towarzystwie sekretarza dla spraw wschodnich do Djeddah, portu nad Morzem Czerwonem. Ekspedycja miała na celu podsycanie powstania Arabów, które zaczynało słabnąć. Turcy wypędzili z Medyny Feisala, dzisiejszego króla Iraku, a Hussein, wielki szeryf Mekki, widział się poważnie zagrożonym w świętem mieście.

Człowiek — demon

Wtedy to Lawrence zaczyna działać i od tej chwili rozpoczyna się jego bajeczna karjera.

Przebrany za dostojnika muzułmańskiego, z Mekki udaje się on na czele wielkiej watahy arabskiej do pustyni, organizuje dostawę żywności, broni i amunicji dla szczepów arabskich, jednoczy i godzi poważnione i wojujące ze sobą plemiona, operuje pieniędzmi, hasłami, strachem, siłą, pochlebstwem, namową. To, czego nie dokazała w ciągu dziesiątek lat polityka turecka, angielska i francuska na Wschodzie, tego dokonał Lawrence w ciągu kilku miesięcy...

Po zakończeniu wojny Lawrence wraca do Londynu i kieruje oddziałem dla spraw bliskiego Wschodu w ministerstwie kolonji. W czerwcu 1922 udaje się jako mechanik lotniczy, Shaw do Indyj...

W r. 1928 podróżował po Europie król Afganistanu — Amanullah, przyjmowany uroczyście przez rząd angielski w Londynie... Gdy wrócił do kraju, wybuchło tam przeciwko niemu powstanie. W najkrytyczniejszym momencie w roli „anioła-opiekuna" zjawił się Lawrence i wyswobodził króla z niebezpieczeństwa. W kilka dni później dowiedział się Amanullah, że sprężyna całego powstania jest właśnie — Lawrence.

W marcu 1930 r. Lawrence pojawia się w rejonie Mossulu, gdzie znajdują się tak bezcenne dla Anglików źródła ropy naftowej. Rozmawia z Kacykami i naczelnikami szczepów i plemion kurdyjskich i uświadamia ich, jak bardzo powinni czuć się niezadowoleni z tureckiej i perskiej władzy i jak usilnie powinni dążyć do niepodległości Kurdystanu. Przekonywa ich i organizuje... Niebawem w północnym Iraku wybucha powstanie.

Nikt nie wie, gdzie obecnie znajduje się płk. Lawrence... Jest on teraz najwybitniejszą postacią „Intelligence Service" i należy całkowicie do tej najpotężniejszej na świecie organizacji wywiadowczej, która nie szczędzi ani złota ani wpływów, aby to cudowne narzędzie ludzkie chronić przed wszelkiemi niespodziankami, by jak najdłużej mogło służyć wielkości i chwale Imperjum Brytyjskiego...

Jaka zagadka kryje się obecnie w tajemniczem zniknięciu Lawrence'a — pokaże niewątpliwie najbliższa przyszłość...

Sowiety chcą zdobyć „kraje zorzy północnej"

W tych dniach odbywał się w muzeum politechnicznem odczyt profesora Samojłowicza, znanego przywódcy bohaterskiej ekspedycji na ratunek wyprawy polarnej generała Nobilego w roku 1928, o sprawach arktycznych. Drugi odczyt wygłosił inż. Worobjew, który przed licznem audytorjum przedstawił historję wypraw lotniczych do bieguna północnego. Worobjew omówił też kwestję, dlaczego rząd sowiecki tak wielkie znaczenie przypisuje studjom arktycznym.

Inż. Worobjew przypomniał naiwny projekt z r. 1878, kiedy planowano urządzić wyprawę do bieguna północnego przy pomocy trzech połączonych z sobą balonów, przyczem w czasie lotu balony te miały utrzymywać kontakt z ziemią przez sznur telegraficzny, któryby stopniowo się przedłużał. Szczegółowo mówił o tragicznym locie szwedzkiego inżyniera Andréego, przedsięwziętym w roku 1897, a którego zwłoki i części ekspedycji odnalezione zostały dopiero przed kilku miesiącami.

Rząd sowiecki pragnie zdobyć Arktyk, ponieważ północne pola lodowate zawierają olbrzymie skarby — piasek złoty, węgiel kamienny, żelazo, miedź, asbest, naftę i t. d. Oprócz tego arktyczne obszary wzbudzają wielkie zainteresowanie naukowe. Pięcioletni plan studja północy przewiduje zorganizowanie licznych ekspedycyj do Ziemi Północnej Ziemi Franciszka Józefa, do ujścia rzeki Leny, Anadyry i t. d. W lecie b. r. przedsięwzięty będzie lot statku powietrznego „Hr. Zeppelin" do Ziemi Północnej a w r. 1932 przeprowadzone zostaną studja kombinowane przy pomocy łamacza lodów „Krasina" i samolotów.

Pięcioletni plan połączenia lotniczego ZSSR przewiduje urządzenie na obszarach północnych normalnych linij lotniczych o długości 130.000 km.

Już dwa tysiące lat z górą trwają usiłowania człowieka, zmierzające do opanowania Arktyku. Dużo śmiałków znalazło śmierć w krajach lodowych a mimo to dotychczas białe miejsca niezbadanych obszarów północnych zajmują poważne miejsce na mapach północy.

Dlatego też w najbliższych latach przeprowadzone muszą być badania tych nieznanych miejsc polarnych a udoskonalenia techniczne i postęp nauki zapewne umożliwi przeprowadzenie jak najgruntowniejszych badań.

Wstrząsająca tragedja w rodzinie komisarza policji

Dwa trupy na bruku ulicznym

Straszne wrażenie w Bukareszcie wywołała wiadomość o następującym tragicznym fakcie, który się zdarzył w samem śródmieściu Bukaresztu. Oto komisarz policji stołecznej nazwiskiem Jonescu w przystępie nagłego ataku rozstroju nerwowego wyrzucił przez okno na bruk ulicy swego 5-miesięcznego wnuka, poczem sam wyskoczył z tegoż okna na ulicę. Dziecko roztrzaskało sobie czaszkę o kamienie, natomiast Jonescu, co jest charakterystyczne, nietylko się nie zabił, lecz nie uległ najmniejszemu szwankowi. Podniósł się z jezdni i wróciwszy do mieszkania na 3-cie piętro, powtórnie rzucił się z okna na bruk uliczny, ponosząc tym razem śmierć na miejscu. Córka jego, a matka nieszczęsnego niemowlęcia dostała pomieszania zmysłów.

Wielki mistrz Zakonu Kawalerów Maltańskich

Oczekuje się tu wyboru nowego wielkiego mistrza Zakonu Kawalerów Maltańskich według rytuału, ustanowionego przez M. W. de Rohan w 1780 roku zgodnie z przepisami bulli Papieża Urbana VIII.

Dygnitarze Zakonu zbierają się na conclave zaprzysięgając przed wyborem posłuszeństwo nowemu zwierzchnikowi, a zaraz po wyborach wszystkie akty muszą być odesłane do Watykanu, poczem Ojciec Święty osobnem breve potwierdza wybór.

Wielkiemu Mistrzowi Zakonu przysługują tytuły Księcia, Eminencji i Jego Wysokości. Rząd włoski dekretem z 1929 r. przyznał wielk. mistrzom prawa i przywileje przysługujące kardynałom.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.

Korona, która spadła z głowy cesarzowej...

Wybitny działacz polityczny carskiej Rosji, minister komunikacji za rządów Aleksandra II, inżynier baron Delwig, napisał pamiętniki, które obecnie ukazały się na rosyjskim rynku księgarskim.

Pamiętniki te zawierają mnóstwo interesujących, a nieznanych szczegółów z życia dworu carskiego w ubiegłem stuleciu. Już podczas koronacji Aleksandra zdarzył się cały szereg niepokojących wypadków, jak gdyby przepowiadających jego smutny koniec.

Oto, gdy 20 lutego 1855 roku dzwony soboru Uspieńskiego w Moskwie obwieszczały koronację, na dzwonnicy Iwana Wielkiego urwał się jeden z dzwonów „Rout" i padając, połamał wiązania niższych pięter.

Na tem nie koniec. Podczas samej koronacji z głowy carowej Marji spadła korona.

A w czasie uroczystego pochodu cara z pałacu do soboru uspieńskiego namiestnik książę Gorczaków, niosący na poduszce buławę carską, dostał boleści i musiał wycofać się z orszaku.

Pamiętniki Delwiga zawierają też ciekawe szczegóły, tyczące się powstania 1863 roku. Oto jak opisuje baron Delwig nastroje, panujące w Petersburgu wiosną 1863 r. w sferach rządowych i dworskich:

„Wiosną 1863 r. w Petersburgu była wielka panika i naogół wątpiono, czy Rosji uda się utrzymać Królestwo Polskie. W Wielkim Tygodniu w Petersburgu rozpuszczono pogłoskę, że mieszkający w Petersburgu Polacy zorganizowali spisek i w wigilję Wielkiej Nocy wyrżną wszystkich Rosjan mieszkańców carskiej stolicy.

Pogłoska ta, bezpodstawna i głupia, tak podziałała na czynniki rządowe, że wszystkie pułki gwardji były trzymane w ostrem pogotowiu. Żołnierze patrolowali po ulicach z nabitemi karabinami. Polacy zaś nie stanowili jednego procentu ogólnej liczby mieszkańców Rosji.

Pamiętniki barona Delwiga są ciekawem źródłem anegdotycznem i informacyjnem o życiu na zawsze już pogrzebanym dworze carów Wszechrosji.

Niebieskie drzwi

NOWELA AMERYKAŃSKA. 19)

(Przekład autoryzowany. — Przedruk wzbroniony).

Człowiek, którego budzą chronicznie o trzeciej lub czwartej w nocy, pytając o zdrowie, lub o wysokość zdefraudowanych sum, przyzwyczaja się stopniowo do dziennikarzy.

Zaśmiał się drwiąco. Honeywell uśmiechnął się grzecznie.

— Nie przyszedłem pytać pana o zdrowie — rzekł — chociaż przypuszczam, że jest bez zarzutu. Nie słyszałem również o żadnych defraudacjach. Obawiam się, że posądzi mnie pan o brak manjer, ale uważam, że najlepiej będzie, gdy wypowiem się krótko i otwarcie.

— Dobra myśl — zgodził się swobodnie polityk. Autor sensacyj był pewny, że Churchill wiedział doskonale, co było powodem jego nagłej wizyty.

Honeywell zaczął bez pośpiechu swoje opowiadanie. Wyłożył rzecz prosto, jasno i bez przemilczeń. Opowiedział wszystko, co widział i słyszał, wszystko, co spotkało jego i Norway'a, wszystko, co wspólnie wywnioskowali. Na obojętnej twarzy reformatora nie malowało się żadne uczucie. Kiedy opowiadanie dobiegło końca, nie poruszył się, ani nie odezwał. Jednakże jego czarne brwi podniosły się lekko, jakby ironicznie — pytająco, w oczach zamigotały stalowe błyski.

— Opowiedziałem panu wszystko szczegółowo — zakonkludował Honeywell — żeby pan zrozumiał, że w razie jeżeli to będzie konieczne, nie zawaham się podać całej sprawy do pism.

Amos Churchill wyjął z kieszeni cygaro, pochylił się, aby je zapalić, rozparł się zpowrotem w fotelu i wydmuchnął na ozdobny sufit kłąb dymu. Honeywell podziwiał jego zimną krew.

— Bardzo interesujące opowiadanie — zauważył w końcu polityk. — Już wiem, kto pan jest, panie Bartlett Honeywell. Przypomniałem sobie. To pan zaopatruje niektóre pisma w detektywne nowelki. Zauważyłem pańskie nazwisko na okładkach w kioskach. Nie czytuję pańskich utworów, ale wyobrażam sobie, że muszą być bardzo sensacyjne. Posiada pan potężną wyobraźnię. Opowiadanie, w którem ja występuję jako czarny charakter, jest poprostu nadzwyczajne. Naturalnie wszystko to jest fikcją.

— Przepraszam pana — odparł, czerwieniąc się Honeywell — wszystko to są fakty.

— O, naturalnie! Nie przyszedłby pan do mnie z taka opowieścią, gdyby pan nie wierzył w jej realność. Otóż, panie Honeywell, tyle tylko mam do powiedzenia: nie byłem obowiązany wpuszczać pana do siebie i nie byłem obowiązany słuchać pańskich bredzeń. Jednakowoż wysłuchałem tego, co pan miał do powiedzenia i musi pan przyznać, że zachowałem się bardzo cierpliwie i bardzo uprzejmie. Zamiast kazać lokajowi wyrzucić pana na ulice, poproszę pana o opuszczenie moich progów spokojnie — ale natychmiast.

— Więc nie wypowie pan się w kwestji tego, co panu powiedziałem — zapytał autor sensacyj.

— Powiedziałem panu przecież, że cała ta historja jest czystą fikcją. Radzę panu napisać ją i sprzedać jakiemu czasopismu. Ale w takim wypadku proszę być ostrożnym i ochrzcić bohaterów fikcyjnemi nazwiskami.

Honeywell zabębnił palcami po poręczy fotelu.

— Dobrze — odparł po chwili namysłu. — Opracuję ją w ciągu dwóch godzin i dam — nie sprzedam — „Porannemu Głosowi". Redaktor sam zadecyduje, czy nazwisko pańskie lub panny Strawińskiej ma być wspomniane, czy nie.

Z temi słowy wstał.

— Chwilę, panie Honeywell — zaprotestował Churchill. — Siądź pan jeszcze na minutę. Zagroził mi pan, prawda? Ale ważniejsze jest to, że pan jest prawdopodobnie dostatecznie głupi, aby tę groźbę wykonać. Z drugiej strony wydawca, który ma ze mną na pieńku, zaryzykowałby wydrukowanie pańskich nonsensów. Odpokutowałby za to swoją posadą, a i pismo zapłaciłoby grube pieniądze, ale sensacja zostałaby wydrukowana, a tegobym nie chciał. Ludzie lubią wierzyć drukowanemu słowu i moje zaprzeczenie nie miałoby tej siły, co pańskie oskarżenie. Radzę panu zastanowić się przed pójściem do redakcji.

Honeywell skinął głową. Przyszła dla niego chwila triumfu. Sytuacja zaczęła się wreszcie układać po jego myśli. Churchill był bliski kapitulacji, bardzo dyplomatycznej, ale kapitulacji

— Radzę panu — odpowiedział autor — zastanowić się nad tem, czego od pana żądam. Radzę kompromisowo. Radzę okazać Pembertona, w którym to razie wycofałbym się ze sprawy odrazu. Naturalnie nie mogę odpowiadać za Pembertona. Do niego będzie należało zadecydować, czy ewentualnie przedsięwziąć jakie kroki przeciwko tym, którzy go pozbawili wolności. Zawahał się poczem zapytał twardo:

(C. d. n.)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich:

Teatr miejski: dziś o godz. 19,30 „Das Spielzeug Ihrer Majestät".

Scala — codziennie o godz. 20,15 przedstawienie z bardzo urozmaiconym programem.

Reichshof — Kabaret codziennie wieczorem o godz. 21.

Kino Ufa-Palast: „Lichter der Grossstadt".

Kino Capitol: „Kasernenzauber".

Kino Rathhausspiele: „Nur Du".

Kino U. T.: — dziś „Dolly macht Karriere"

Kino Odeon — dziś „1 Maedel u. 3 Clowns"

Kino Passagetheater: — dziś „Die Warschauer Zitadelle" i „Die gruene Laterne".

Kino Flamingo: „Liebelei" i „Im Prater blühen wieder die Bäume".

Kino Gloria-Theater: „Der Drachentöter".

Ruch towarzystw

— Baczność czynni członkowie „Lutni" gdańskiej! Następna lekcja śpiewu odbędzie się dopiero w środę po Wielkanocy, dnia 8 kwietnia rb. o godz. 20 w Domu Polskim. — Zarząd.

— Baczność czynni członkowie Chóru Męskiego „Moniuszko". Następna lekcja śpiewu odbędzie się dopiero w piątek po świętach, 10 kwietnia o godz. 20 w gmachu Dyrekcji kolejowej.

— Miesięczne zebranie oddziału budowlanego Z. Z. P. odbędzie się w środę, dnia 8-go kwietnia 1931 r. o godz. 18-tej w Domu Polskim, Wallgasse 15-16. Uprasza się druhów o gremjalne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Tow. Polek w Nowym Porcie urządza dnia 12 kwietnia herbatkę taneczną na salce św. Cecylji w Nowym Porcie. Zaprasza niniejszem wszystkich zainteresowanych życiem polskim i prosi o liczny udział Zarząd.

— Towarzystwo Św. Żyty w Gdańsku urządza w niedzielę, 12 b. m. o godz. 18-tej w Domu Polskim przy Wallgasse 16a uroczyste zebranie wraz z małem przedstawieniem. Uprasza się o punktualne przybycie członkin. Goście mile widziani. Zarząd.

Z miasta

— Ze sportu gdańskiego. Podczas świąt bawiła w Gdańsku drużyna nadligowa z Berlina Klub „**Blau-Weiss**", która rozegrała z drużynami gdańskiemi **3 mecze piłki nożnej.** W wielki piątek odbył się mecz na boisku policji gdańskiej między gośćmi a klubem sportowym „Neufahrwasser" z wynikiem 5:2, w pierwsze święto na stadjonie na Niederstadt między gośćmi a klubem sportowym „Preussen" z wynikiem 9:2. W drugie święto nastąpiło na boisku policji gdańskiej spotkanie między klubem „Blau-Weiss" a drużyną ligową **Polskiego Klubu Sportowego „Gedanja".** Spotkanie to było **jedno z najpiękniejszych** i tylko dzięki szczęściu, jakie mieli goście berlińscy, nastąpił wynik **remisowy 2:2,** bowiem właściwszy wynik powinien być 1:2 dla „Gedanji". Wyrównanie nastąpiło dopiero w ostatnich prawie minutach. Drużyna „Gedanji" wykazało na nowo, że jest jedną z najlepszych na terenie W. M. Gdańska.

— Śmiały napad rabunkowy w Kalthof. Jednej z ostatnich nocy napadnięty został w miejscowości Kalthof w swoich ubikacjach biurowych kupiec Emil Rosenke. Napadu dokonało kilku zamaskowanych osobników. Napastnicy uderzyli R. butelką w głowę, skutkiem czego napadnięty upadł. Następnie wywiązała się bójka a wreszcie, na krzyk napadniętego sprawcy napadu znikli.
Sprawą zajęła się policja kryminalna.

— Zwłoki dziecka w tramwaju. W drugie święto około godziny 18 znalazł konduktor tramwaju linji nr. 1 **karton,** w którym znajdowały się **zwłoki dziecka** płci męskiej. Na mocy badania lekarskiego stwierdzono, że dziecko przyszło na świat nieżywe. Kto zostawił zwłoki dziecka w tramwaju, nie zdołano narazie jeszcze stwierdzić.

— Pod kołami motocyklu. W drugie święto przed południem przejechany został na ulicy Stadtgraben robotnik Fryderyk Gerlach przez motocykl, na którym jechał 19-letni czeladnik rzeźnicki Sawatzki. Gerlach doznał złamania prawego uda oraz potłuczenie głowy. Sawatzki, który runął swoim motocyklem również na bruk, odniósł na szczęście lżejsze tylko rany.

— Liczba przyjezdnych w Gdańsku. W czasokresie od 22 do 28 marca rb. zarejestrowano w Gdańsku ogółem 430 przyjezdnych a mianowicie: 187 z Niemiec, 146 z Polski, 14 z Litwy, 7 z Belgji, 6 z Austrji, 4 z Grecji, 4 z Łotwy, 4 z Meksyku, 4 z Turcji, 3 z Anglji, 3 z Czechosłowacji, 3 z Włoch, 2 z Danji, 2 z Rosji Sowieckiej, 1 z Finlandji, 1 z Holandji, 1 ze Szwajcarji.

— Złożenie z urzędu naczelnika kasy chorych w Nytychu. Urząd ubezpieczeniowy powiatu Wielkie Żuławy złożył z urzędu naczelnika kasy chorych w Nytychu, socjalistę Stukowskiego, która to kasa jak wiadomo, przed kilku dniami ogłosiła upadłość.

— Bójka na noże. Na dworcu kolejki wąskotorowej wynikła między robotnikiem Pawłem R. Bürgerwiesen i robotnikiem Brunonem B. z Langgarten bójka na noże, podczas której R. otrzymał jeden cios w twarz oraz drugi, który spowodował 5 do 6 cm. długą ranę. R. przewieziono do lecznicy miejskiej a B. osadzono w areszcie policyjnym.

— Skoczył od Wisły. Marynarz G. odwiedził kilka restauracyj i znajdując się pod „silnym gazem" udał się z powrotem na swój statek. Z pewnych niewyjaśnionych powodów **skoczył G. do Wisły.** Koledzy wydobyli marynarza z wody i wnieśli go do kajuty statku. Ponieważ G. nie odzyskał przytomności, przewieziono go do lecznicy miejskiej.

— Nagły zgon. Rano w drugim dniu święta znaleziono 43-letniego malarza Otona L. w domu przy ulicy Św. Ducha nr. 104 bez życia. Malarz urządził sobie w domu tym w piwnicy warsztat, w którym również nocował. Tam znaleziono L., który oddawał się pijaństwu, bez życia. Przyczyna śmierci prawdopodobnie udar serca. Celem wyjaśnienia sprawy władze zajęły zwłoki.

— Sprzeniewierzenie na głównym dworcu w Gdańsku. Jak donosi jedno z tutejszych pism stwierdził urzędnik K. w kasie na dworcu głównym K. brak pewnej kwoty pieniężnej. Ażeby ratować się z tej nieprzyjemnej sytuacji, zabrał resztę pieniędzy w kwocie 2.600 guldenów i udał się do kasyna w Sopocie, gdzie spodziewał się wygrać brakującą kwotę. To mu się jednakowoż nie udało gdyż przegrał nawet zabrane także 2.600 guldenów. K. oddał się następnie w ręce policji.

Polityka budowlana Gdańska

Starania o miljonowe kredyty

Gdańska **polityka budowlana** napotyka na **wielkie trudności** w uruchomieniu finansów na dalszą budowę mieszkań. Senat gdański wobec tego w urzędowych oświadczeniach daje do zrozumienia, że w tym roku **ruch budowlany prawdopodobnie ucierpi** z powodu braku funduszów. Stojące do dyspozycji większe fundusze zostały wydane już w ostatnich latach. **Budowa mieszkań** zostanie **ograniczona.** Rzeczą nieomal niemożliwą stało się uzyskanie pierwszych hipotek. Gdański Bank Hipoteczny i Miejska Kasa Oszczędności odmawiają funduszów na ruch budowlany gdański z powodu trudności, które te instytucje kredytowe przechodzą. Dopływy do Kas Oszczędności zmniejszyły się poważnie. Senat gdański wprawdzie stara się o to, aby uzyskać pożyczki. Udało mu się istotnie otrzymać kredyt we wysokości 1 miljona i 200 tysięcy guldenów. Kredyt ten jednakże jest krótkoterminowy. W sprawie hipotek odbywają się rokowania, które doprowadziły o tyle do porozumienia, że **dla 500 nowych mieszkań** uzyskano od prywatnych kapitalistów i towarzystw ubezpieczeniowych **pierwsze hipoteki na około 500 nowych mieszkań.** Komisja budowlana na ostatniem posiedzeniu postanowiła udzielać pożyczek na budowę mieszkań **w około 300 wypadkach.** W dalszych 300 wypadkach mają być udzielone kredyty w przeciągu dwóch miesięcy. W roku 1931 prawdopodobnie będzie można pobudować około **1000 nowych mieszkań.** Chodzi jednakże o budowę mieszkań **najskromniejszych i najmniejszych,** za które czynsz wynosić będzie przeciętnie **30 guldenów miesięcznie.** Mimo tych starań wszystkich powołanych czynników nie ulega jednak wątpliwości, że możliwości zarobkowania i zatrudnienia dla bezrobotnych w ruchu budowlanym w tym roku będą mniejsze niż w ubiegłych latach.

Z gdańskiego „placu boju"

Po krótkiej przerwie partja narodowych socjalistów ponownie dała się **we znaki** spokojnej ludności. Ostatnie występy członków oddziałów szturmowych miały miejsce w mieście jak i **po wioskach. W święta wielkanocne przewidywane starcia nastąpiły** na kilku miejscach. W drugie święto około północy w poczekalni dworca podmiejskiego kilku hitlerowców **napadło na murarza Hansa G.** i pobiło go **dotkliwie laskami.** Hitlerowcy poturbowali napadniętego tak, że odniósł **kilka ran w głowę** i padł **bez przytomności** na ulicę. Urzędnik odwachu dworcowego policyjnego, aresztował jednego ze sprawców, którego jednak po stwierdzeniu dokumentów uwolnił.

Na wioskach bezpieczeństwo publiczne także **coraz bardziej zagrożone** jest przez umundurowane ugrupowania polityczne. We wiosce **Brentowo** już kilkakrotnie doszło do **starć pomiędzy hitlerowcami i socjalistami.** W pierwsze święto Wielkiej Nocy około godz. 16-tej został **robotnik J. W.** w pobliżu majątku wiejskiego Lobecksho**f**, należącego do senatu, przez hitlerowca napadnięty. Hitlerowiec, nazwiskiem Slowy, rzucił się na swego przeciwnika politycznego **z nożem w ręku** i pociął płaszcz napadniętego. **Wezwani na pomoc policjanci** według doniesień „Danziger Volksstimme" **odmówili wmieszania się do sprawy,** ponieważ ich służba nie rozpoczęła się jeszcze w danym dniu.

W niektórych innych wioskach hitlerowcy rozpoczęli wielką akcję agitacyjną. W miejscowości Mariensee pod przewodnictwem hitlerowców Lorenza i Appaliego przeprowadzana jest wśród wiejskiej ludności robotniczej **ożywiona agitacja** na rzecz werbowania członków. Akcja agitacyjna dotychczas jednakże nie napotkała na żadną sympatję wśród ludności wiejskiej. Do partji Hitlera wstępują głównie ludzie, zależni od zabarwionych radykalnie prawicowo władz i przedsiębiorców.

Wpływy Hitlera w Gdańsku

Z tajników ruchu hitlerowców

1.400 narod.-socj. w Wolnem Mieście

Ciekawy wgląd w tajniki partji hitlerowców daje nam **artykuł samego naczelnego wodza** wszystkich organizacyj narodowo-socjalistycznych **Adolfa Hitlera,** który w organie partyjnym „**Völkischer Beobachter**" zabiera głos, odsłaniając różne szczegóły o **stosunkach intymnych,** panujących pomiędzy **Monachjum, Berlinem i Gdańskiem.**

Adolf Hitler stwierdza między innemi w swym rewelacyjnym artykule: „że dawniejszy przywódca szturmowych oddziałów w Gdańsku **Fricke był przeciwnikiem samego Hitlera,** a stał zupełnie **pod wpływem kapitana Stennesa,** z którym obecnie Adolf Hitler stacza walkę o władzę w Niemczech i Gdańsku. Hitler stwierdza, że Fricke rozbijał bojówkami i metodami radykalnemi własną partję. Gdy jednak Monachjum zażądało odwołania Frickego, berliński wódz wschodnio-niemieckich oddziałów Hitlera Stennes **przeciwstawił się odwołaniu Frickego.** Wówczas przed wyborami w listopadzie 1930 roku partja hitlerowców w Gdańsku liczyła **zaledwie 250 ludzi.** Mimo to został Fricke odwołany. Hitler przysłał do Gdańska **specjalnego męża zaufania,** jednego z najdzielniejszych młodych organizatorów ruchu antysemickiego i militarnego **Forstera** oraz **Linsmayera.** Hitler zaopatrzył swych mężów zaufania a zwłaszcza Forstera, posła do parlamentu niemieckiego, w **dalekoidące pełnomocnictwa.** Stennes z Berlina protestował. Hitler twierdzi, że jego posunięcia na terenie W. M. Gdańska **okazały się słusznemi. Ponieważ porządek** w partji hitlerowców został przywrócony, we wyborach do sejmu gdańskiego odnieśli **hitlerowcy walne zwycięstwo, a oddziały szturmowe** w Gdańsku **wzrosły z 250 do 1.400 ludzi.** Hitler chełpi się, że **gdańska organizacja partji hitlerowców jest jedna z najmocniejszych** w ruchu narodowo-socjalistycznym niemieckim. W końcu wódz radykalnej prawicy niemieckiej dodaje, że gdańska **organizacja wiernie stoi przy jego sztandarze osobistym** i jest przeciwna kapitanowi Stennesowi.

Artykuł Hitlera o Gdańsku jest niezmiernie interesujący i charakterystyczny. Pokazuje on bowiem dobitnie wielki wpływ, który Hitler **osobiście wywiera na oddziały szturmowe** i całą organizację hitlerowców na terenie W. M. Gdańska.

Nasi polscy naukowcy

Po walnem zebraniu Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki

Gdańsk. Dnia 27 marca w lokalu klubu Polskiego odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie T-wa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.

Na marszałka zebrania powołany został red. Leon Godlewski, poczem wysłuchano szczegółowego sprawozdania Zarządu z działalności T-wa w roku 30. Działalność ta rozwija się nader owocnie w kilku kierunkach. Za główne zadanie swoje poczytuje T-wo szerzenie wiedzy w społeczeństwie polskiem na tutejszym terenie i w tym celu urządza szereg odczytów na tematy naukowe. Odczyty takie odbywały się prawie co miesiąc i gromadziły znaczną ilość słuchaczy. — Prelegentami byli częściowo przedstawiciele miejscowych sfer naukowych, częściowe zaś profesorowie wyższych uczelni z Polski. Drugą dziedziną działalności Tow. są wydawnictwa naukowe, a więc Roczniki T-wa oraz monografje naukowe. Ostatnio wydana została nakładem Tow. w opracowaniu prof. Pniewskiego antologja poetów polskich i kaszubskich pt. „Morze Polskie i Pomorze w Pieśni" Całość tego wykwintnego wydawnictwa wykonana została w Gdańsku.

Trzecią dziedziną pracy T-wa jest prowadzenie stacji Naukowej Polskiej, z usług której wraz z bibljoteką, zawierającą ponad 1000 tomów dzieł naukowych, korzystało szereg uczonych polskich podczas swego pobytu dla celów naukowych w Gdańsku. Wreszcie poważną zasługą T-wa było zorganizowanie działu polskiego na wystawie „Goethe und der Osten", powodzenie którego byliśmy wszyscy świadkami.

Tak przedstawiająca się działalność T-wa znalazła wielkie uznanie w sferach rządowych w Warszawie i ze strony Komisarza Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku. Toteż Zebranie Ogólne uchwaliło udzielić Zarządowi absolutorjum i wyrazić mu swą wdzięczność za owocną pracę.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających, powołując jednomyślnie na nowo na prezesa prof. Dragana, zasłużonego i sprężystego działacza w łonie T-wa i prof. Czartkowskiego ofiarnie pracującego sekretarza. — W wolnych wnioskach dr. Hański poruszył sprawę utworzenia muzeum pamiątek polskich w Gdańsku. Wniosek ten przyjęty został przez Zebranie, przyczem wyłoniono dla opracowania tej kwestji specjalną komisję. L. G.

EKSPORT I IMPORT PRZEZ GDAŃSK I GDYNIĘ.

w dniach 4, 5 i 6 kwietnia 1931 roku.

EKSPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 1.475 wag. 29.625 t. węgla, 48 wag. zboża, 399 wag. drzewa i 99 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 700 wag. 13.941 t. węgla, 20 wag. zboża i 7 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 27, w porcie gdyńskim 14 statków.

IMPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 1 wag. sztucznych nawozów i 41 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 23 wag. złomu, 20 wag. sztucznych nawozów i 16 innych towarów.

Poszukiwania zakopanych skarbów
w powiecie Działdowskim

Już od dłuższego czasu w powiecie działdowskim rozpowiadano głośno o rzekomych skarbach, jakie podobno zakopane być miały w czasie wojny europejskiej przez wojska rosyjskie w miejscowości Krasnołaka.

Pielgrzymki poszukiwaczy złota, mimo zakazu władz, nawiedzały z szpadlami w ręku nie tylko Krasnołąkę, ale i najbliżej niej położone miejscowości.

Ku utrapieniu miejscowych rolników, kopano, bojąc się posterunków policji i straży granicznej, nawet nocami. Stugębna fama urosła szeroko wieść o tajemniczym skarbie zakopanym w ziemi, a nie powstrzymały jej nawet barjery graniczne. Posterunki straży granicznej niejednokrotnie przytrzymywały poszukiwaczy złota z za kordonu — Prus Wschodnich. Gorączka złota ogarnęła wszystkich, którzy idąc śladami poszukiwaczy złota w Ameryce, narażali się na najrozmaitsze niebezpieczeństwa, nie wykluczając utraty życia.

Władze, wobec nagminnego najazdu „kopaczy" stawały się bezsilne, a niemal codziennie kilku poszukiwaczy znajdowało się na pryczach aresztu.

Wobec takiego stanu rzeczy, władze starały się niejednokrotnie wyjaśnić tajemniczą sprawę zakopanych skarbów, jednak na przeszkodzie stawały olbrzymie koszta przeprowadzenia rozkopów i niepewność dodatniego wyniku.

Obecnie, jak się dowiadujemy ze źródeł nieoficjalnych, skarb Państwa zawarł umowę z pp. Langem, Leipem i Grünichem, na mocy której Państwo Polskie zezwala na prowadzenie poszukiwań złota i innych pieniędzy rzekomo zakopanych przez armję rosyjską w pobliżu miejscowości Krasnołaka podczas wojny światowej. 50% znalezionego złota ma przypaść skarbowi Państwa.

Poszukiwania rozpocząć się mają dnia 8 b. m.

Rudak

— Zebranie organizacyjne Zw. Strzeleckiego. Celem założenia Oddziału Związku Strzeleckiego w Rudaku odbędzie się w środę, dnia 8 kwietnia b. r. o godz. 19-tej zebranie organizacyjne w sali p. Kaczmarka w Rudaku, na które zapraszam wszystkich obywateli gminy Rudak szczególnie młodzież oraz sympatyków.

Kowalewo

— Zebranie Zw. Inwalidów. W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 13-tej w lokalu p. Ziehlkowej odbędzie się miesięczne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Na porządku obrad ważne sprawy.

Lubawa

— Nieszczęśliwy wypadek kolejarza. Na stacji kolejowej w Jamielniku w czasie manewrowania pociągu towarowo-tranzytowego został uderzony przez wagon kolejarz Grzywacz z Jamielnika, przyczem doznał dwukrotnego złamania ręki oraz ogólnego potłuczenia ciała. Ciężko rannego odstawiono do szpitala w Grudziądzu. Dochodzeniem ustalono, że wypadek spowodował poszkodowany przez nieostrożność.

— Groźne pożary. W zabudowaniach rolnika Jana Zakrzewskiego powstał groźny pożar, pastwą którego padł dom mieszkalny. Poszkodowany oblicza straty na 10 tys. zł.

W Prądnicy spalił się dom mieszkalny i stodoła ze zbożem na szkodę rolnika Jana Jabłońskiego. Strata 12 tys. zł.

Zażegnanie walki na falach eteru

W ostatnich dniach odbyły się w Berlinie rozmowy pomiędzy dyrekcją „Polskiego Radja" a dyrekcją radja niemieckiego, w których obie strony ustaliły, że na przyszłość będą stosowały w programach swoich zasady, uchwalone przez Międzynarodową Unję Radjofoniczną.

Zasady te brzmię:

„Rada Unji wyraża życzenie, ażeby przedsiębiorstwa radjofoniczne przedsięwzięły wszelkie środki, aby audycje ich w dziedzinie politycznej, religijnej, ekonomicznej, intelektualnej i artystycznej, nie naruszały w niczem ducha współpracy międzynarodowej, który jest konieczny na to, aby radjofonja mogła spełnić swoje szczytne zadania w dążeniu do zbliżenia międzynarodowego".

Rezultat rozmowy prowadzonej w Berlinie przez naczelnego dyrektora „Polskiego Radja" — p. Zygmunta Chamca z naczelną dyrekcją broadcastingu niemieckiego, witamy z prawdziwem zadowoleniem. Trzeba podkreślić, że stanowisko Międzynarodowej Unji Radjofonicznej wyrażone w wyżej przytoczonem postanowieniu, jest jedynie słuszne i racjonalne. Radjo powinno być wolne od wszelkiej polityki, nie powinno nigdy wzniecać sporów i nieporozumień, zadaniem jego bowiem jest być terenem współpracy pokojowej i zbliżenia między narodami.

Dobrze się stało, że broadcastingi polski i niemiecki postanowiły w przyszłości ściśle przestrzegać nieagresji radjowej. Rozpętanie dyskusji na temat różnic w poglądach narodowościowych i politycznych, może wywołać zupełnie nieoczekiwane zjawiska, których następnie nie mogliby opanować ci, którzy do owych dyskusji dopuścili.

W oparach alkoholu zrodziła się straszna zbrodnia
Bestjalskie ojcobójstwo na Śląsku

Krwawa tragedja rozegrała się w Siemianowicach w Wielką Sobotę w mieszkaniu Szymona Domżola. Stary 65-letni Domżol od dwóch lat pobierał rentę, a pracując długi czas, zdołał krwawą pracą uciułać sporo grosza na czarną godzinę. Przyszłość starca zdawałaby się być zabezpieczoną, gdyby nie jego córka, 21-letnia Emilja, której postępowaniem gryzł się Domżol. Emilja nie chciała pracować.

Ostatnio Emilja zaręczyła się z 27-letnim Hermanem Depontem z Siemianowic, bezrobotnym. Oboje chcieli się wybawić, nie mieli jednakże pieniędzy. Córka coraz częściej wyłudzała od ojca pieniądze.

Na tem tle dochodziło często między ojcem a córką do kłótni, których krwawy epilog rozegrał się w Wielką Sobotę. Emilja ze swym narzeczonym przyszła do ojca, w domu się upili, poczem zaczęli starcowi zarzucać skąpstwo, żądając większej sumy pieniędzy, by mogli się pobrać. Starzec odmówił. Powstała ostra sprzeczka, w czasie której córka podniecona alkoholem chwyciła za młotek i uderzyła nim swego ojca tak silnie, iż zalany krwią padł na ziemię. Ponieważ starzec dawał jeszcze oznaki życia, narzeczony również pijany siekierką zadał mu kilka śmiertelnych ciosów.

Bestjalski mord wyszedł wkrótce na jaw i zbrodniczą parę policja ujęła.

Wyrzuciła swe niemowlę z pociągu
Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania

W ub. niedzielę o godz. 5.45 rano na torze kolejowym Tczew—Chojnice w pobliżu miejscowości Gutowiec pod Chojnicami znaleziono zwłoki noworodka, zupełnie nagie. Przy zwłokach znajdował się papier pakunkowy i sznurek.

Zawiadomione natychmiast władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia, ustalając, że zwłoki wyrzucone zostały o godz. 3-ciej nad ranem z pociągu tranzytowego zdążającego do Chojnic.

Obecny na miejscu lekarz dr. Zieliński z Czerska orzekł że noworodek przyszedł na świat żywy i że liczy około 24 godzin. Na szyji noworodka była widoczna linja strangulacyjna. Władze sądowe zarządziły sekcję zwłok. Dochodzenia w toku.

Tragiczne dzieje miłości i grzechu
54-letni ojciec morduje swe nieślubne dziecko

W Karpnie pod Chojnicami wykryta została okrutna zbrodnia, dokonana na noworodku. Zbrodnia, która smutny snop światła rzuca na stosunki moralne czasów powojennych. Szczegóły tego tragicznego wypadku przedstawiają się następująco.

Przed dwoma laty z urodziwą 19-letnią Pauliną Tyborczykówną z Karpna zawiązał bliskie stosunki miłosne zamożny gospodarz z Glisna w pow. chojnickim 54-letni Jan Krapkowski, ojciec czterech córek w wieku od lat 20.

Tyborczykówna, jako służąca Krapkowskiego, nie śmiała odmówić zalotom podstarzałego chlebodawcy i po paru miesiącach poczuła, że niezadługo zostanie matką nieślubnego dziecka. O swych przypuszczeniach nieszczęśliwa dziewczyna opowiedziała Krapkowskiemu, który nie chcąc skompromitować się we wsi jako 500-morgowy gospodarz, wygnał służącą z domu.

Tyborczykówna, będąc bez środków do życia, wyjechała do swej siostry do Karpna, w międzyczasie zaś znajdując się w opłakanym stanie skradła jednej z modlących się w kościele w Chojnicach torebkę damską.

Sprawa kradzieży weszła szybko na wokandę sądu, który skazał Tyborczykównę na 14 dni więzienia. Odsiadując karę, dziewczyna powiła w więzieniu niemowlę płci żeńskiej, a po wyjściu z za krat przekazana została wraz z dzieckiem do zakładu św. Boromeusza.

Dnia 30 marca wyszła sprawa przeciwko kochankowi Krapkowskiemu o alimenta. Przyciśnięty do muru Krapkowski przyznał się do ojcostwa dziecka i po rozprawie w zupełnej już zgodzie udał się z Tyborczykówną do restauracji, celem posiłku i wspólnego odjazdu autobusem do domu.

W restauracji Krapkowski wziął dziecko od matki i wyszedłszy na parę chwil z pokoju, jednym silnym uściskiem ręki udusił. Powróciwszy do stołu, Krapkowski, trzymając dziecko zawinięte w chustki na ręku, począł opowiadać, że maleństwo podoba mu się i dlatego otoczy je sumienną opieką. Tymczasem jednak prosił matkę, aby dziecko wzięła spowrotem.

Tyborczykówna sądząc, że córeczka śpi, odebrała ją od ojca, z którym wspólnie wsiadła do autobusu.

Po wyjściu z samochodu Krapkowski zwrócił Tyborczykównie uwagę, że dziecko zmarło jej na rękach, w końcu zaś przyznał się do popełnionej zbrodni. Nie chcąc powracać do domu siostry ze zwłokami niemowlęcia, Tyborczykówna wespół z Krapkowskim pochowała zwłoki w przydrożnym lesie.

Po przybyciu do Karpna opowiedziała siostrze, że powiła dziecko, które jednak zmarło i zostało pochowane w Chojnicach.

W ten sposób zatajona zbrodnia pozostałaby niewątpliwie w ukryciu do dziś dnia, gdyby nie fakt, że w autobusie jeden z gospodarzy Karpna widział Tyborczykównę z dzieckiem na ręku i opowiedział o tem siostrze Tyborczykówny.

Wyrodną matkę i mordercę własnego dziecka Jana Krapkowskiego osadzono w więzieniu w Choinicach.

Sępólno

— Działalność Pow. Komitetu L. O. P. P. Powiatowy Komitet L. O. P. P. rozwinął intensywną działalność na terenie tut. powiatu. Komitet Powiatowy L. O. P. P. liczy obecnie 20 kół miejscowych i 46 kół szkolnych. Liczba członków kół miejscowych wynosi 600, zaś liczba członków kół szkolnych 1331. Liczba ta jednakże stale wzrasta. W ostatnim ćwierćroczu odbyło się w powiecie 27 wykładów propagandowych. By zainteresować coraz to więcej obywatelstwo, Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Sępolnie urządza w dniu 18 i 19 kwietnia 1931 r. propagandową wystawę L. O. P. P. w Sępolnie w sali Domu Katolickiego i w dniu 25 i 26 kwietnia 1931 r. w sali hotelu Umińskiego w Więcborku. Wystawa propagandowa na rzecz L. O. P. P. ma zapoznać społeczeństwo kresowe naszego powiatu z środkami najnowszej walki gazów bojowych oraz zachęcić do świadczeń materjalnych jak i do przysporzenia możliwie dużo członków. Obrona Powietrzna Państwa ma bardzo wielkie znaczenie szczególnie dla kresowego powiatu naszego. Apelujemy do obywatelstwa powiatu, by gremjalnie zwiedzało zapowiedziane wystawy i zapisało się na członków L. O. P. P.

SYPNIEWO. Przed Sądem Grodzkim w Sępolnie, dnia 2. 4. 1931 r. była rozpatrywana sprawa przeciwko Żulkiemu Florjanowi, o to, że fałszywie oskarżył do Komendy wojewódzkiej PP. post. Urbaniaka swego lokatora o to iż ostatni miał przetrzymać u siebie nieprawnie znalezione przedmioty, oraz że post. Urbaniak odgrażał mu się podpaleniem lub zabiciem co jak się później okazało, nie było prawdą, nawet sam Żulke twierdzi, że temi słowy Urbaniak się nie odgrażał. Sąd postanowił rozprawę odroczyć celem zawezwania dalszych świadków, gdyż nie wszyscy byli odrazu wezwani i wyznaczyć nowy termin.

W dniu 2 bm. Sąd Grodzki w Sępolnie rozpatrywał sprawę karną o ciężki wybryk i ciężki uraz cielesny (par. 361 i 223a K. K.) — przeciwko braciom Kriegel Hansowi Karolowi i Konradowi z Witrogoszcza zadany w Sypniewie na drodze publicznej nożami niejak. Brożkowi i Mrukowi z Witrogoszcza. Ponieważ ciężki uraz cielesny rozpatrywany jest tylko przez Sąd Okręgowy, przeto Sąd uznał się za niewłaściwy i postanowił sprawę przekazać do Chojnic.

Odpowiadała w dniu 2 bm. przed Sądem Grodzkim w Sępolnie Apolonja Beyerówna za to, iż rwała liście z buraków na szkodę Serówki z Sypniewa. Sąd Beyerównę uniewinnił z tego powodu, że taka kradzież ścigana jest na wniosek a takiego wniosku poszkodowany w terminie 3 miesięcznym nie postawił.

— *RADOŃSK.* Sąd Grodzki w dniu 2 bm. rozpatrywał sprawę o ciężki wybryk rzucania kamieniami na dom Erdmanna w Radońsku przeciwko Erykowi Wolterowi, który na rozprawę się nie zjawił, gdyż nie otrzymał wezwania. Postanowiono rozprawę odroczyć i ustalić jego adres oraz wyznaczyć nowy termin.

— *DZIECHOWO.* Przed Sądem Grodzkim w Sępolnie w dniu 2 bm odpowiadał Bonk Jan za usunięcie 2 warchlaków i dwóch koźląt obłożonych aresztem przez komornika.

Oskarżony tłómaczy się, że sprzedał te rzeczy i pieniądze 180 zł. wpłacił komornikowi co ów komornik potwierdza. Oskarżyciel wnosi o ukaranie go, uzasadniając wniosek tem że pomimo tego, iż uzyskane z wolnej sprzedaży pieniądze wpłacił, to jednak usunął rzeczy bezprawnie. Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary przyjmując okoliczności łagodzące, że osk. pieniądze sam wpłacił i dotychczas nie był karany.

— *WAŁDOWO* Za kradzież 7 sztuk kaczek stawali przed Sądem Grodzkim w Sępolnie, Lutowski Jan, Ludwik Fac i Forchard Georg (ostatni karany już dwukrotnie). — Oskarżeni do winy się nie przyznają pomimo tego, że pierwszych dwu policja z Wałdowa przytrzymała jak kaczki nieśli w nocy. Rozprawę odroczono celem wezwania świadków policjantów st. post. Żydorka i przod. Duczmala.

— *DĄBRÓWKA.* Sąd Grodzki w Sępolnie w dniu 2 bm. rozpatrywał sprawę przeciwko Stasierowskiemu Janowi o to, że pożyczywszy od Kutzmana żyto 4 ctr. następnie oddał takowe domieszawszy około 40 funtów piasku, za co oskarżył go Kutzman do policji. Na rozprawie wyszło na jaw, że Kutzman umyślnie oskarżył Stasierowskiego fałszywie gdyż chciał się zemścić za to, że ostatni Kutzmana przedtem podał do Sądu o zniewagę.

Stasierowskiego Sąd uwolnił.

KRONIKA

Czwartek 9 Kwietnia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sroda Dyonizego
Czwartek Marji Eg.

— Stan wody w Wiśle z dnia 7. 4.: Zawichost +2.26, Warszawa +2.08, Płock +2.48, Toruń +3.17, Fordon +3.14, Chełmno +2.99, Grudziądz +3.23, Korzeniewo +3.51, Piekło +3.30, Tczew +3.30, Schiewenhorst +2,66.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 8 **kwietnia** dyżuruje apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego:
Środa, 8. 4. o godz. 20 — „Roxy".

REPERTUAR KIN:

Palace: „Pieśniarz Gór".
Światowid: „Prawo do miłości.
Corso: „Statek przemytników" z Carlo Aldini.
Mars: „Małżonek wbrew woli".

Na łódź podwodną

W drodze dobrowolnych składek nauczycielstwo Rejonu Kamień Pomorski zebrało na **łódź** podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" **kwotę** 40 zł., którą wpłacono w administracji **naszego** pisma.

Bezrobotni pracownicy umysłowi dziękują za opiekę i pomoc

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy **dzięki** staraniom i zabiegom p. prezydentowej Boltowej korzystali z akcji pomocy Towarzystwa Niesienia Pomocy Bezrobotnym, t. j. z bonów żywnościowych wydawanych przez to Towarzystwo, dzięki ofiarności społeczeństwa, wyrażają serdeczne podziękowanie Komitetowi Niesienia Pomocy Bezrobotnym z p. prezydentową Boltową na czele.

W sprawie podatku obrotowego

Zdarzają się wypadki, że przedsiębiorstwo przemysłowe odprzedaje nabyte surowce lub materjały pomocnicze, względnie trudni się sprzedażą artykułów, nie wchodzących w zakres jego produkcji, np. przędzalnia sprzedaje bawełnę, cukrownia węgiel, nawozy sztuczne i t. p. Ministerstwo skarbu w specjalnym okólniku wyjaśniło, iż obrót uzyskany z tego rodzaju sprzedaży, nie stanowi obrotu przedsiębiorstwa przemysłowego, lecz obrót przedsiębiorstwa handlu towarowego.

W razie stwierdzenia podobnych obrotów przedsiębiorstwa przemysłowego, powinien jego właściciel wykupić dwa świadectwa: jedno na przedsiębiorstwo przemysłowe, a drugie na przedsiębiorstwo handlowe.

Pod kołami samochodu

Na ul. Królowej Jadwigi najechaną została przez dorożkę samochodową nr. 17, prowadzoną przez szofera Szczepana Tomczaka, 13-letnia Aniela Rosół, zam. w Stawkach pow. toruński.

Dziecko odwieziono do szpitala miejskiego gdzie stwierdzono złamanie prawego obojczyka.

Znalezienie zwłok noworodka

Przy sprzątaniu cmentarza przy kościele św. Jana, kopacz Jan Sadowski znalazł pod murem kościoła od strony południowej zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki zupełnie nagie, ukryte były w liściu i znajdowały się w stanie początkowego rozkładu.

Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego. Władze śledcze wszczęły dochodzenia.

Na białym czworoboku

Kino „Palace" przy końcu bieżącego tygodnia wystawi najsłynniejszy film doby obecnej wspaniały dźwiękowiec p. t. „Na zachodzie bez zmian", podług powieści Remarqu'a.

Film góruje pod względem techniki zarówna dźwiękowej jak i optycznej nad innemi tego rodzaju filmami, to też stanie się napewno niebywałą sensacją Torunia.

Dyrekcji kina „Palace" za wystawienie tego filmu przed Poznaniem, Krakowem, Bydgoszczą i innemi wielkiemi miastami należy się uznanie.

Rzekoma niewinność w świetle prawdy

Na marginesie rozprawy przeciwko J. Suleckiemu — Prokuratura zgłosiła apelację od wyroku

W związku z rozprawą mistrza malarskiego Jakóba Suleckiego, oskarżonego o występek oszustwa z § 263 k. k., która odbyła się w ostatnich dniach marca b. r. przed wydziałem karnym tutejszego Sądu Okręgowego, „Słowo Pomorskie", poświęcając obronie bardzo wątpliwej niewinności całe szpalty, zarzuciło nam, że wątpliwej wartości rewelacjami chcieliśmy w opinji zdyskredytować człowieka tak „czystego".

Przypatrzmy się tedy, jak wygląda sprawa ta w świetle wyników przeprowadzonej rozprawy, w wyniku której p. Suleckiego uniewinniono, oraz w świetle faktów.

Co wykazał przewód sadowy?

Na rozprawie, która odbyła się w dniu 23 ub. m. w Sądzie Okręgowym, oskarżony Sulecki przyznał, że w r. 1928 otrzymał od Magistratu m. Torunia zlecenie wykonania pracy malarskiej w hali wystawowej na podstawie zgłoszonej oferty, która miała być najniższą z pośród zgłoszonych ofert i, że następnie przedłożył Magistratowi rachunek za te prace, **przekraczający w 100% kwotę podaną w ofercie.** Rachunek ten, jak wiadomo, po kilku miesiącach zakwestjonowano. Oskarżony na rozprawie sądowej tłumaczył się, że prac malarskich osobiście nie wykonał, że również sam nie prowadził nadzoru nad pracami. Nadzór nad temi pracami miał wykonywać tylko jego syn Zdzisław.

Sulecki na podstawie pomiarów przestrzeni pomalowanych, zrobionych przez syna, wystawił rachunek Magistratowi, **nie będąc świadom tego,** że poszczególne pozycje, dotyczące pomalowania przestrzeni, **nie odpowiadały rzeczywistym rozmiarom.** Dalej oskarżony nie wyklucza, że rozmiary te **mogły być mniejsze od rozmiarów podanych w rachunku. Również** syn jego Zdzisław Sulecki przyznał w **czasie** rozprawy sądowej, **że między pomiarami które on poczynił, a pomiarami kontrolnemi dokonanemi przez Magistrat, mogą być pewne — jak się wyraził — „drobne" (?) różnice.**

Na podstawie takiego stanu rzeczy, a w szczególności Sąd przyjmując, że Sulecki nie miał świadomości, iż podawane przez niego Magistratowi pomiary są nieprawdziwe, **uwolnił** Suleckiego dla braku dowodów winy.

Sam fakt wniesienia aktu oskarżenia **jest** dowodem, że były wielkie poszlaki, **a brak niezbitych** dla sądu dowodów nie może **przesądzać** jeszcze o niewinności Suleckiego. **Zresztą** fakt zastawiania się względnie wysuwania **swego** syna jest wystarczającym dowodem, że **rola** Jakóba Suleckiego w tej sprawie nie **jest taka** bardzo „czysta".

W świetle faktów.

A teraz, jak przedstawia się sprawa **w świetle** faktów: W wyniku przetargu, który **rozpisano** na roboty malarskie przy hali **wystawowej**, prace malarskie oddano Suleckiemu **jako** najtańszemu oferentowi. **W rzeczywistości jednak oferta Suleckiego była nierealna.** Podkreślić warto, że Sulecki podał w swej ofercie cenę **3.700 zł.** za wykonanie prac, podczas gdy przeciętne oferty przekraczały 6.000 zł., najwyższa zaś opiewała na sumę 8.700 zł. Sulecki, pomimo, że nie wykonał wszystkich prac, objętych ofertą, usiłował zlikwidować **sumę 7.299,90 zł.**

O nierealności oferty Suleckiego świadczy również fakt, że za pomalowanie dachu **żądał** 1,50 zł. za mtr.², podczas gdy inni przedsiębiorcy żądali 4,50 zł. a nawet 6,50 zł. Za taką cenę nie można było sumiennie wykonać prac objętych ofertą, to też nic dziwnego, że do malowania zamiast farby angielskiej jak tego wymagała oferta, użyto zwykłej farby klejowej, która jest o 60% tańsza od angielskiej. Do prac, które Sulecki zdobył pod płaszczykiem najtańszego oferenta, użył mało wartościowego materjału, przez co i wartość wykonanych prac zmalała. Oferta Suleckiego sztucznie utrzymana była na tak niskich sumach. Solidny przedsiębiorca, jak orzekli rzeczoznawcy, oferty takiej nie mógłby zgłosić, a takie lawirowanie w cenach z jednej strony zupełnie niskich, z drugiej nadmiernie wysokich, obliczone mogło być tylko na wprowadzenie w błąd Magistratu, dzięki czemu Suleckiemu powierzono wykonanie tych prac.

Tak wygląda w świetle faktów człowiek „czystych rąk", w którego obronie „Słowo Pomorskie" tak kruszy kopję.

O ile nam wiadomo, od wyroku Sądu Okręgowego **prokuratura zgłosiła apelację.**

Nie przesądzając wyniku rozprawy apelacyjnej, fakty przez nas przytoczone same mówią za siebie, a z drugiej strony są przestrogą dla pisma, które zbyt pohopnie staje w obronie ludzi takich, którzy na nią nie zasługują.

Podniosła uroczystość w Klubie Motocyklistów

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy odbyło się otwarcie sezonu sportowego w Klubie Motocyklistów w Toruniu, połączone z uroczystem rozdaniem dyplomów członkom honorowym.

Członków, gremjalnie zebranych w sali „Polonji", jak również i gości, powitał prezes Klubu p. **Aleksander Hozakowski.** W przemówieniu swem prezes Hozakowski podniósł zasługi p. inż. **Golcza,** założyciela i pierwszego prezesa Klubu, który mimo podeszłego wieku, czynnie udziela się tej dziedzinie sportu i który niespożyte położył zasługi około rozwoju sportu motocyklowego w Toruniu. **P. inż. Golczowi** wręczył prezes artystycznie wykonany dyplom prezesa honorowego. Omawiając w dalszym ciągu troskliwą opiekę władz i stale udzielaną pomoc, prezes podkreślił również zasługi p. inż. **Maćkowskiego,** którego mianowano członkiem honorowym. Wręczając zkolei dyplom p. radcy **Katafiasowi,** którego Klub również mianował członkiem honorowym prezes podniósł z uznaniem zasługi, położone przez p. radcę Katafiasa.

Po uroczystości odbyła się na Placu Teatralnym wspólna fotografja, poczem z okazji otwarcia sezonu urządzono wspólną wycieczkę do Suchatówka.

Zgnieciony przez tramwaj

Tragiczny wypadek na ulicy św. Katarzyny

Ulica Św. Katarzyny była w dniu wczorajszym widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł robotnik Michał Holasz, zam. przy ul. Grudziądzkiej 205.

Przy ul. Św. Katarzyny stał samochód ciężarowy do wywożenia śmieci, należący do Wydziału Czyszczenia Miasta. Tuż przy samochodzie stał robotnik Michał Holasz. W pewnej chwili nadjechał tramwaj i Holasz, który nie usunął się na czas ,znalazł się między samochodem a tramwajem, który zgniótł nieszczęśliwego robotnika.

Zawezwana karetka pogotowia odwiozła go do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono złamanie żeber i obojczyków. Stan chorego jest bardzo groźny i mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Dochodzenia prowadzone przez władze śledcze nie wykazały dotychczas, kto w tym wypadku ponosi winę. Z rozmów, jakie prowadzili naoczni świadkowie zgromadzeni bezpośrednio po wypadku na ul. Św. Katarzyny, żywo komentujący tragiczny ten wypadek, wynika, że winę ponoszą obie strony tak motorniczy, jak i ofiara wypadku. Motorniczy bowiem widząc, że przestrzeń między tramwajem a samochodem, który — jak wiadomo — zajmuje prawie połowę jezdni, jest zbyt mała, **powinien był tramwaj zatrzymać.** Inni znów twierdzą, że robotnik Holasz dawał znaki motorniczemu, by tramwaju nie zatrzymywał, i zamiast usunąć się na chodnik, względnie przed albo za samochód, oparł się o samochód w tej myśli, że tramwaj przejedzie.

Z miasta

— **Nowy komendant P. W. i W. F.** Komendantem P. W. i W. F. na miasto i powiat Toruń mianowany został p. kapitan Kwiatkowski z 63 p. p.

— **Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Alojzji** Ziegertowej, zmarłej małżonki p. Ziegerta, radcy Wojewódzkiego, składają 40 zł. dla biednych do dyspozycji Tow. Pań Św. Wincentego — Bydgoskie Przedmieście, Urzędnicy Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego.

— **Z Tow. Restauratorów.** Dzisiaj, to jest w środę o godz. 4,30 odbędzie się w lokalu „Gastronomji" przy ul. Szczytnej miesięczne zebranie Towarzystwa Restauratorów.

— **Wycieczka uczniów szkolnych z Czechosłowacji.** W czasie minionych świąt bawiła w Toruniu wycieczka uczniów i uczenic szkoły handlowej w Mladej Boleslavi w Czechosłowacji w liczbie 40 osób, którą prowadził prof. Karol Hazuka. W niedzielę wycieczka, oprowadzana przez członków koła Towarzystwa Krajoznawczego z p. inż. Leśniewskim na czele, zwiedziła miasto i jego zabytki. Po spożyciu obiadu w Strzelnicy, gdzie goście również nocowali, uczestnicy wycieczki opuścili Toruń, udając się do Poznania.

— **Kwiecień-plecień, wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata.** Pogoda w czasie minionych świąt jak i w dniu wczorajszym była „kwietniowa". W ciągu przedpołudnia dnia wczorajszego spadł grad, po chwili znów zabłysło słońce. Nie długo jednak cieszyliśmy się złotemi promieniami, bo już w południe niebo się zachmurzyło. Temperatura nieco się ociepliła. Jak przewiduje Pim, w dniu dzisiejszym również będzie pochmurno z przelotnemi opadami. Wiatr zachodni umiarkowany.

— **Świąteczna herbatka A. K. T.** odbędzie w czwartek dnia 9 b. m. w sali książęcej Dworu Artusa. Sympatyków i członków zaprasza Zarząd.

— **Organizacyjne zebranie robotników zatrudnionych w instytucjach wojskowych** odbędzie się dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 18-tej w lokalu ,Gospoda" przy ul. Sukienniczej 16. O jak najliczniejszy udział prosi Komitet organizacyjny.

— **Na półkach księgarskich** ukazała się książka Cezarego Jellenty „Dostojny profesor na Zamku Królewskim". Ze względu na to, że dzieło to jest pierwszym zarysem fizjonomji intelektualnej p. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, winna książka ta znaleźć się w księgozbiorze każdego Polaka.

— **Zwiedzajcie wystawę prac Wilka-Osseckiego.** Wystawa prac Wilka-Osseckiego, mieszcząca się przy Rynku Nowomiejskim 21, otwarta jest codziennie od godz. 11—18. W niedzielę i święta wystawę zwiedzać można od godziny 13—15-tej.

— **Czyja torebka?** W Komisarjacie I. P. P. w Toruniu (ul. Wały) złożono torebkę damską, która zawiera pewną ilość gotówki, dwie legitymacje i inne drobne przedmioty. Torebkę znaleziono w dorożce samochodowej.

— **Słaby ruch na targu.** W dniu wczorajszym panował na targu toruńskim bardzo słaby ruch; dowóz artykułów był również słaby. Zanotowano następujące ceny: masło 2,20 do 2,50 zł; jajka 1,80; śmietana 2,40; fasola 0,30; kalarepa 0,30; sałata 0,15 do 0,20; rabarbarum 0,70—0,80 za pęczek, ziemniaki 3—4 zł. za ctr. Na targu mięsnym ceny bez zmian.

— **Zgony.** Dnia 4 kwietnia 1931 r. zmarli w Toruniu: Alojzja Sylwerja Ziegert z d. Lowasser, ur. 19. 6. 1877 r.; Janina Rywalska, ur. 13. 2. 1928 r.; Salomea Łukaszewska z d. Domagalska, ur. 4. 11. 1889 r.; Henryk Hertel, ur. 13. 12. 1868 r.

Z teatru

Dziś w środę, dnia 8 b. m. o godz. 20-tej prześliczna, przepojona pogodnym, tchnącym radością życia humorem komedja amerykańska „Roxy" w koncertowej grze całego zespołu z pp. Porębską i dyr. Bendą w rolach naczelnych.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 20-tej premjera sensacyjnej sztuki Stanisława Brandowskiego **„Sarajewo 1914"**, która świeżo odniosła wybitny sukces w Wiedniu. Akcja tej fascynującej nowości dzieje się w przeddzień niemal wybuchu wojny światowej. Główną rolę kobiecą kreuje p. Makarczyk-Wsilewska, a obok niej wystąpią pp. Szczęsna Wiesławska i Kopczyńska, Kozmarynowski, Tatarkiewicz, Cornobis, Dytrych, Dębowicz, Brodzikowski, Jejde, Lenczewski, Gliński i t. d. Scenarjusz reżyserski opracowała p. Małkowska-Kozłowska.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 16-tej (ceny zniżone), ukaże się pierwszy i ostatni raz na przedstawieniu popołudniowem operetka „Miss Europa" z wyst. gośc. M. Kaluskiej.

Warszawski Teatr dla dzieci przybywa do Torunia na jedyny występ dnia 11 b. m. w sobotę o godz. 16-tej i wystawi prześliczną **bajkę „Królewna Śnieżka".**

Wielkość i piękno Polski

Wychodzące w Pilźnie pismo dla dzieci „Detsky Svet" wydało specjalny **numer polski,** mający za zadanie zapoznanie dzieci czeskich z **wielkością i pięknem Polski.** Oprócz szeregu popularnych artykułów, przekładów polskich powiastek i wierszy, zawiera numer szereg ilustracyj m. in. podobizny p. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, widoki miast i krajobrazów polskich oraz reprodukcje dzieł sztuki. Dużo miejsca poświęca pismo polskiemu morzu.

Świecie

— Pastwą płomieni. Dnia 4. b. m. o godz. 11 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Elbertowskiego Ambrożego w Krystkowie. Ogień zniszczył stodołę wraz z maszynami rolniczemi ogólnej wartości około 6.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 7. IV. 1931.

żyto od stacji załad.	187,00—189,00
jęczmień browarowy	229.00—240,00
jęczmień pastewny i przemiałowy	212,00—228.00
owies	167,00—171,00
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	34.75— 40,50
mąka żytnia	26,50— 29,50
otręby pszenne	13,30— 13,60
otręby żytnie	13,00— 13,25
groch Wiktorja	24.00— 29.00
groch drobny, jadalny	23,00— 26,00
groch pastewny	19,00— 21,00
peluszka	25.00— 29.00
bób	18,00— 20,00
wytłoki suche	7.70— 7,80
wytłoki soya	14,20— 14,80
płatki ziemniaczane	14,70— 15,00
ziemniaki jadalne białe	—
wyka	23,00— 26,00
łubin niebieski	13,50— 15,50
łubin żółty	22,00— 26.00
makuchy rzepakowe	—
makuchy lniane	—

Gdańska giełda zbożowa z dnia 7 kwietnia 1931 roku.

(Notowania nieurzędowe).

Pszenica 130 funt. 16,128 funt. 15,75, żyto 13—13,25, jęczmień browarowy 14,50—16 50, jęczmień pastewny 13,50—14,25, owies 14—14,50, otręby żytnie 11,50, otręby pszenne 11,75, na dostawę kwiecień—maj świeża mąka pszenna 28, 60% mąka żytnia 21,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kl. franko wagon Gdańsk.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1) Antoni Zielonka, krawiec, kawaler zamieszkały w Wejherowie przy ul. Strzeleckiej 17 syn właściciela domu Antoniego Zielonki i jego żony Anastazji z domu Chrabkowskiej, oboje zamieszkali w Wejherowie.

2) panna Julianna Dargatz, bez zawodu, zamieszkała w Sopotach, przedtem Gdańsk-Wrzeszcz, córka robotnika Wojciecha Dargatza i jego żony Franciszki z domu Kryża, oboje zamieszkałych w Wejherowie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Wejherowie i w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku.

Wejherowo dnia 24 marca 1931 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
w zastępstwie: **Kaczykowski**

7559

Nauczyciele tczewscy pracują

28 marca rb. odbyło się miesięczne zebranie koła Tczew Stow. Naucz. Szkół Powsz. przy bardzo licznym udziale członków z miasta i powiatu. Po załatwieniu wstępnych formalności wygłosił p. kier. Pawłowski głęboko przemyślany i dobrze opracowany referat na temat „Znamienne postulaty współczesnej pedagogiki". Prelegent wytłómaczył w swoim referacie najważniejsze i w życiu szkolnem pojawiające się metody doby obecnej. —

Ożywiona i rzeczowa dyskusja, w której brali udział niemal wszyscy trwała około 2 godzin, przyczem bardzo wielkie zainteresowanie spowodowała metoda tzw. „Skrzynka zajęć" Z zadowoleniem stwierdzić należy, że tak referat jak i dyskusja przyniosły obecnym wielką korzyść dla dalszej pracy nad młodzieżą szkolną. Z powodu spóźnionej pory drugi referat z dziedziny psychologji wychowawczej a opracowany przez kolegę Ballerstaedta został przesunięty na następne zebranie, które odbędzie się w drugiej połowie kwietnia rb.

W dalszym ciągu porządku dziennego omawiano sprawy organizacyjne jak komunikaty Zarządów głównego i okręgowego, wycieczkę po morzu Bałtyckiem do Finlandji, Szwecji, Norwegji i Danji podczas wakacyj letnich i sprawę zgłaszania się do domu zdrowia „Modrzejów" w Zakopanem. Podkreślić należy, że sprawą wspomnianej wycieczki zainteresowali się wszyscy. Najlepszy dowód, że dużo członków natychmiast zgłosiło swój udział tem bardziej że Zarząd Okręgowy z poprzednio urządzanych wycieczek po Polsce pod względem organizacyjnym wywiązywał się zawsze znakomicie. Wycieczka morska poza znaczeniem pedagogicznem będzie miała również za swoje zadanie propagowanie idei morza Polskiego zagranicą, co jest też jednem z założeń Stowarzyszenia, a szczególnie Okr. Pom. jako najbardziej wysuniętego na północ.

O godz. 20 solwował przewodniczący posiedzenie życząc wszystkim „Wesołego Alleluja".

GDYNIA

Kronika

— Dyżur aptek: Apteka pod Gryfem.

Kina.

Morskie Oko: „Odkupienie".
Czarodziejka: „Zaginiony Zeppelin".

— P. min. Składkowski powrócił do stolicy. P. min. spraw wewn. Składkowski, który przez święta wraz z rodziną bawił w Gdyni, wyjechał wczoraj w godzinach przedpołudniowych z powrotem do Warszawy samochodem drogą przez Starogard.

— Zaszczytne odznaczenie lekarzy gdyńskich. Dwaj znani lekarze gdyńscy pp. dr. Bobkowski i dr. Stankiewicz zostali ostatnio odznaczeni orderem królestwa Jugosławji św. Sawy IV klasy, za pracę na polu zbliżenia narodów słowiańskich. Dekoracja nastąpi później.

— Ruch statków w porcie. Do portu gdyńskiego weszły, wzgl. wyszły z portu w ostatnich dniach następujące polskie statki: s. s. „Premjer" wyruszył z Gdyni dn. 3 b. m. z ładunkiem drobnicy i pasażerami do Hull. Również dn. 3 b. m. wyszedł z Gdyni s. s. „Rewa" z ładunkiem drobnicy. S. s. „Warta" ukończył w porcie gdyńwerpji, s. s. „Wisła" przybył w dn. 3 bm. z Gdańskim ładowanie węgla z przeznaczeniem do Antska do Gdyni i ładuje węgiel do Rotterdamu.

Pozatem dowiadujemy się, że okręt transatlantycki „Kościuszko", który ostatnio przybył z Ameryki, wyruszy w ponowną podróż już w połowie bież. miesiąca.

Rozpoczęcie semestru wiosennego w Szkole Muzycznej

Dn. 9 bm. w Szkole Muzycznej w Gdyni, ul. 10 Lutego rozpoczyna się semestr wiosenny dla wszystkich klas: skrzypiec, śpiewu, fortepianu, instrumentów dętych oraz teorji. Zapisy już się rozpoczęły. Dla wybitnie uzdolnionych uczniów przewidziane są zniżki a nawet całkowite zwolnienie od opłat. Pozatem Szkoła projektuje w najbliższym czasie urządzenie popisu uczniów. Godziny urzędowe codziennie od 16—18-tej prócz sobót i niedziel.

Programy radjowe

Czwartek, 9 kwietnia:

Warszawa: 15,50 „Na słowiańskiej Rivierze", wygł. p. Wacław Rogowicz; 17,45 koncert kameralny; 20,00 „W 24 godziny dokoła świata" wygł. p. Bertrand hr. du Plessix, radca ambasady francuskiej; 20,30 koncert muzyki finlandzkiej; 21,30 „Sublokatorka", słuchowisko Grzymały-Siedleckiego.

Wilno: 16,20 koncert symfoniczny; 17,45 koncert muzyki żydowskiej.

Katowice: 22,15 koncert solisty.

Lwów: 17,45 koncert popołudniowy; 17,15 „Jak użytkować porę letnią dla zdrowia", wygłosi prof. dr. Antoni Sabatowski.

Wrocław: 16,00 „Lohengrin", op. Wagnera.

Bruksela: 21,00 „Carmen", op. Bizeta.

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej firmy L. Skalski celem dodatkowego badania wierzytelności wyznacza się nowy termin w tut. Sądzie pokój 7 na dzień 15 maja 1931 r. godz. 11. (7555

Toruń, dnia 28 marca 1931 r.

Sąd Grodzki.

5 N. 1/31

Obwieszczenie.

Śluza Danziger Haupt będzie od środy 8 kwietnia r. b. znowu otwarta dla ruchu okrętowego.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 bm. o godzinie 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Turznicach pow. Grudziądz: 4 krowy, 2 jałówki, 2 maciory, powózkę, 2 kanapy, lustro, 2 fotele i radjo. Zbiórka reflektantów przed solectwem. Następnie o godz 12-tej sprzedawać będę w Zielnowie pow. Grudziądz: 8 jałówek, 10 krów i 50 warchlaków. Zbiórka reflektantów przed oberżą.

T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu, Kościuszki 60, róg Kilińskiego.

UWAGA!

W Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego Nr. 8 ogłoszony został **przetarg** na roboty kanalizacyjno - wodociągowe w 3-ch pawilonach Obozu Emigracyjnego w Gdyni o łącznej kubaturze objektów ca 65.000 m³.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 28 kwietnia 1931 r. w Referacie Budowlanym Starostwa Grodzkiego w Gdyni. (7556

Za Starostę Grodzkiego:
(—) Inż. Zdzisław Kowalski.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 10 kwietnia r. b. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę co następuje: u p. Umińskiego w Gołębiewie żywy i martwy inwentarz oraz meble. Zbiórka reflektantów w oberży p. Wernera za zezwoleniem o godz. 9 przed poł. Następnie w Blizinkach u p. Wruka 1 krowę, u p. Płucieniszaka w Blizinkach pow. Grudziądz 1 maneż, u p. Załęskiego w Białobłotach pow. Grudziądz 2 krowy 3 świnie. Zbiórka reflektantów w oberży p. Cetler w Blizinkach pow. Grudziądz o godz. 12 w poł. za zezwoleniem, następnie u p. Gostkowskiego w Bursztynowie pow. Grudziądz 2 krowy i 1 bryczkę, u p. Pastucha w Bursztynowie pow. Grudziądz 15 ctr. jęczmienia i 2 ctr. wiki, u p. Ossowskiego w Białobłotach pow. Grudziądz 1 krowę i 6 koni. Zbiórka reflektantów przy oberży p. Maschkego w Bursztynowie o godzinie 3 po poł.

Jaranowski, komornik sądowy, Grudziądz, Kościuszki 7 a.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. 4. br. o godz. 10 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ul. Kościuszki 36: szafę do rzeczy, stół, kanapę, toaletę, lustro z konsolą, lampę elektryczną, 2 fotele, 3 krajobrazy, 2 stojaki do kwiatów, stół dębowy owalny, rower męski, muszlę i 3 szkła kryształowe.

Dobrzański, kom. sąd. w Grudziądzu.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Wielkiej Złejwsi pow. Toruń przy granicy z obrębem Toporzysko i małą koleiką, przy szosie i poza groblą rola, łąka o powierzchni 45,43,58 ha i czystym dochodzie grunt. 156,53 tal. Dom mieszkalny z podwórzem, ogrodem domowym, chlew stodoła, stajnia i spichlerz, dom mieszkalny dla dwóch rodzin z chlewem, podwórzem i ogrodem domowym o rocznej wartości użytk. 396 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wielka Zławieś k. 15 na imię Kurta i Gertrudy małż. Fritz w og. wspóln. majątku żyjących zostanie w drodze egzekucji dnia 1 czerwca 1931 r. o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 31. I. 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dn. przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupn dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (7550

Toruń, dnia 21 marca 1931 r.

5 K. 67/30
3

Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toruniu, ul. Franciszkańska 7 i Rynek Starom. 18 stanowi 3 domy mieszkalne z podwórzem o rocznej wartości użytkowej 3270 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, Stare Miasto karta 297 na imię Fryzjer Jan Eisenhard z Torunia i jego żona Małgorzata ur. Arendt jako współwłaściciele w równych częściach zostanie w drodze egzekucji dnia 12 czerwca 1931 o godz. 11 przed poł wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22 września 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna (7551

Toruń, dnia 12 marca 1931 r.

5 K. 41/30
11

Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul Lelewela i Wiązowej o powierzchni 18 a 75 m^2 2 domy mieszkalne, 2 odłączone ustępy, przebudowaną maglownię, odłączonym chlewem, stajnią z przybudowaniem i podwórze o rocznej wartości użytk. 875 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mokre k. 530 na imię Augusty Leszczyńskiej z d. Kukuk i męża Wincentego Leszczyńskiego, żyjących w ogólnej wspólności majątkowej zostanie dnia 10 czerwca 1931 r o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg przymusowy w drodze postępowania egzekuc. w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 24 marca 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (7552

Toruń, dnia 30 marca 1931 r.

5 K. 20/31
20

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 kwietnia 1931 r. o godz. 12 sprzedawać będę na podwórzu przy Szosie Chełmińskiej 22 najwięcej dającemu za gotówkę: samochód osobowy.

7549) **Piechowiak, komornik sądowy.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toruniu przy Szosie Chełmińskiej pole o powierzchni 60 a 77 m^2 i 17 a 12 m^2 wraz z domem mieszkalnym i warsztatem samochodów o czystym dochodzie rocznym budynkowym 4515 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, Nowe Chełmińskie Przedm. k. 163 i Toruń Przedmieście k. 423 na imię Pomorska Fabryka Samochodów, Motorów i Maszyn, Bracia Paweł i Konstanty Cierpiałkowscy z Torunia, Chełmińska Szosa 33 zostanie dnia 30 maja 1931 r. o godz. 13 przed poł. wystawioną na przetarg przymusowy w drodze postęp. egzekuc. w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Toruń, Nowe Chełmińskie Przedm. k. 163 dn. 1. 8. 1930 a w księdze gr. Toruń Przedm. k. 423 dn. 10. 11. 1930 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (7553

Toruń, dnia 2 kwietnia 1931 r.

5 K. 35/30
27

Sąd Grodzki.

W dniu 27-go kwietnia 1931 r. o godzinie 17-tej odbędzie się w gmachu
STAROSTWA KRAJOWEGO POMORSKIEGO
w Toruniu przy ul. Mostowej 13

walne zgromadzenie

naszych akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej oraz zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1930.
2. Udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej zwolnienia rachunkowego.
3. Zmiana akcyj nr. 1 — 15.300 z akcyj na okaziciela na akcje imienne oraz zmiana odnośnych paragrafów statutu
4. Wybór członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących.

Wyboru członków Rady Nadzorczej dokonywują właściciele akcyj i kwitów 1 — 15.300 odnośnie do członków przez tych akcjonarjuszy wybranych, pozatem reszta akcjonarjuszów i to w oddzielnem głosowaniu.

Akcjonarjusze, mający zamiar brać udział w Walnem Zgromadzeniu, winni zgłosić to nie później jak 3 (trzy) dni przed terminem Walnego Zgromadzenia Zarządowi Spółki, a na Walnem Zgromadzeniu wykazać się z posiadanych akcyj, a z nowej emisji z posiadanych kwitów ich przedłożeniem lub zaświadczeniem notarjusza o złożeniu ich z podaniem numerów lub takiego zaświadczenia Polskiego Banku Przemysłowego w Warszawie lub jednego z jego oddziałów. (7544

Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek“ Spółka Akcyjna.

Zarząd:
(—) Inż. A. Hoffmann.

Przetarg

na wydzierżawienie prawa eksploatacji kamienia w powiecie kościerskim.

Wydział Powiatowy w Kościerzynie - Pom. odda w dzierżawę eksploatację kamienia narzutowego. Przedsiębiorstwo posiada własną bocznicę normalnotorową, kolejkę wąskotorową około 6.000 km., place, barak z urządzeniem warsztatowem i pomieszczeniem dla dwu parowozów. Dostawy kamienia dla władz są zapewnione.

Informacje udziela zarząd drogowy Wydziału Powiatowego w Kościerzynie. ((7557

Termin składania ofert do dnia 15 kwietnia 1931 r.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

Starosta Powiatowy
jako Przewodniczący Wydz. Powiatowego:
(—) Malanowski.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Małej Złejwsi pow. Toruń, od kanału do kolejki, rola, łąki i las o powierzchni 7 ha 31 a 64 m^2 i 13,39 tal. czystego dochodu wraz z domem mieszkalnym, chlewem i stodołą o rocznej wart. użytk. 45 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mała Zławieś k. 125 na imię małżonków Ferdynanda i Heleny Feiertargów rolników zostanie dnia 5 czerwca 1931 r. o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg przymusowy w drodze postęp. egzek. w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej M. Zławieś k. 125 dnia 3 grudnia 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (7554

Toruń, dnia 26 marca 1931 r.

5 K. 61/30
8

Sąd Grodzki.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej **„ROXY“** Komedja w 3 aktach Barry Connersa.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20-tej **„ROXY“** Komedja w 3 aktach Barry Connersa.

W piątek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej **„ROXY“** Komedja w 3 aktach Barry Bonnersa.

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 16-tej występ gościnny Teatru Warszawskiego dla Dzieci **„Królowa Śnieżka“** Baśń w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami T. Ortyma. Ceny miejsc od 30 gr. do 3,20 zł.

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 20-tej PREMJERA **„Sarajewo 1914“** Sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego.

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 16-ej **„Miss Europa“** Operetka w 3 aktach A. Wilińskiego z wyst. gośc. M. Kałuskiej. (Ceny zniżone).

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej **„Sarajewo 1914“** Sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Krach Banku Handlowego w Łodzi i jego skandaliczne kulisy

Niespodziewany krach łódzkiego Banku Handlowego wywołał w całym kraju zrozumiałą sensację.

Następnego dnia, kiedy pisma doniosły już o bankructwie, przed gmachem Banku Handlowego zebrał się tłum poszkodowanych, domagając się zwrotu swoich wkładów. Przed zamkniętemi drzwiami banku rozgrywały się dramatyczne sceny...

Gmach strzeżony przez policję, oblegany był przeważnie przez inteligencję pracującą, która każdy grosz ciężko zaoszczędzony, tu składała, aby zapewnić sobie spokojną starość.

Szczegółem godnym uwagi jest fakt, że w Banku Handlowym posiadał swe konto łódzki oddział Czerwonego Krzyża. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, pieniądze zostały wycofane na pół godziny przed zawieszeniem wypłat.

Przyczyny katastrofy sięgają właściwie okresu przedwojennego. W czasie wojny kapitały Banku zginęły w Rosji i bank ratować się musiał pożyczkami zaciąganemi w Anglji. Zobowiązania banku płatne były w funtach szterlingach, podczas gdy własne kapitały, które miały być poświęcone na spłatę zobowiązań, uległy zupełnej dewaluacji. Wierzyciele zagraniczni, wnikając w trudną sytuację banku, rozłożyli spłatę zobowiązań na okres 15 lat, udzielając jednocześnie pożyczki 100 tysięcy funtów szterlingów.

W roku 1924 w czasie przerachowania kapitału na złote, kapitał przedwojenny w sumie 15 miljonów rubli, przerachowany został na sumę 120 tysięcy złotych, czyli za akcję płacono 1 złoty. Akcjonarjusze banku, celem utrzymania placówki, wnieśli nowy kapitał w sumie 2 miljonów złotych. Temi pieniędzmi pokryto częściowo długi angielskie, Anglicy zaś udzielić mieli wzamian za to dalszych kredytów. Gdyby Bank Handlowy w r. 1924 wobec katastrofalnego spadku wartości akcyj, ogłosił upadłość, wówczas najdotkliwsze straty poniósłby kapitał angielski, Łódź natomiast uniknęłaby obecnego wstrząsu.

Sytuacja finansowa banku w ciągu ostatnich kilku lat pogarszała się z dnia na dzień. Widmo katastrofy zawisło nad bankiem w całej swej grozie.

Ma jednak ta sprawa i swe kulisy — nadużycia.

Na czem polegały nadużycia? Różne krążą o tem słuchy. Mówi się już dziś dość wyraźnie o tem, że bank przez dłuższy czas ukrywał przed okiem władz skarbowych faktyczną wysokość swoich obrotów, wskutek czego powstały miljonowe zaległości podatkowe, mówi się o niedozwolonych przelewach i fikcyjnych kontach oraz prywatnym dyskoncie jednego z wicedyrektorów, mówi się ponadto o fałszywych bilansach i wielu, wielu innych jeszcze sprawach, któremi zajmie się prokurator.

Łódź, 8. 4. (PAT.). Spółka akcyjna „Warrant“, której właścicielem w 90 proc. był upadły Bank Handlowy w Łodzi, nie doznała żadnego uszczerbku wskutek tego, że akcje tej spółki zdeponowane są w bankach angielskich, będących wierzycielami Banku Handlowego w Łodzi.

Łódź, 8. 4. (PAT.). Prasa donosi o spodziewanym przyjeździe do Łodzi przedstawicieli kapitału angielskiego zaangażowanych w upadłym Banku Handlowym oraz specjalnej komisji Ministerstwa Skarbu.

Tak wierzyciele jak i delegacja Ministerstwa Skarbu zbadać mają stan interesów upadłego banku.

Łódź, 8. 4. (PAT). Sędzia-komisarz masy upadłościowej Banku Handlowego w Łodzi postanowił zwołać zebranie wierzycieli Banku na dzień 14 bm. o godz. 9 rano w gmachu sądu okręgowego w Łodzi. Na posiedzeniu zostanie złożone sprawozdanie ze stanu finansowego upadłego banku oraz dokonane zostaną wybory kandydatów na syndyków tymczasowych.

Naprężona sytuacja w Palestynie

Wiedeń, 7. 4. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Skutkiem zbiegu świąt chrześcijańskich, mahometańskich i żydowskich panuje w Palestynie sytuacja nadzwyczaj naprężona, która przypomina czasy, poprzedzające krwawe wypadki w sierpcu 1929 r. Wojska angielskie w Egipcie pozostają w pogotowiu, aby ewentualnie samolotami odlecieć do Jerozolimy. W Jerozolimie oddziały policji i wojska zostały silnie uzbrojone i rozmieszczone w punktach strategicznych miasta. Odbyły się demonstracje, skierowane częściowo przeciwko żydom, częściowo zaś przeciwko Anglji.

Min. Składkowski przejechał przez Bydgoszcz

Wczoraj o godz. 7.30 wiecz. zawitał do Bydgoszczy samochodem w przejeździe z Gdyni do Warszawy min. spr. wewn. gen. Sławoj-Składkowski. Na placu Teatralnym p. min. polecił posterunkowemu wsiąść do samochodu i wskazać najbliższą stację benzynową. Po nabraniu benzyny p. minister, sam szoferując, udał się w dalszą drogę do Warszawy w kierunku na Podgórz (pod Toruniem). P. minister podróżuje w towarzystwie najbliższej rodziny.

Oszczędzamy coraz więcej

(s) **Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.).** W marcu r. b. zaznaczył się dalszy wzrost kapitałów oszczędnościowych w P. K. O.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 7.906.609 zł. i wynosiły w dniu 31 marca 349.181.978 zł. Liczba oszczędzających zwiększyła się w ciągu marca o 14.197 nowych osób i wynosiła z końcem marca 617.221.000 oszczędzających.

Gorączka złota

Wiedeń, 8. 4 (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rio de Janeiro, że w stanie brazylijskim Minas Geraes odkryto pokłady złota, skutkiem czego zapanowała prawdziwa gorączka złota, przypominająca odkrycie w Klondike. Tysiące osób dąży do Minas Geraes, aby rozpocząć poszukiwania.

Prawda o niemieckim kryzysie rolnym

Zadłużenie w 6 prowincjach wschodnich wynosi 4 i pół miljarda marek

Nacjonaliści niemieccy przy każdej sposobności podkreślają, iż kryzys rolny na t. zw. „Niemieckim Wschodzie“ powstał dzięki nowym granicom, dzięki „korytarzowi“, który rzekomo odcina Prusy Wschodnie od Rzeszy, powodując podrożenie taryf kolejowych i t. p. Nieraz wskazywaliśmy na niedorzeczność tych z gruntu fałszywych argumentów nacjonalistycznych, boć każdy wie, iż nikt nie przeszkadza Niemcom ani w podróżowaniu przez polskie Pomorze, ani też w wysyłaniu przez Pomorze do Rzeszy towarów, ile się komu podoba. Najlepszy dowód, że obecnie nawet więcej towarów przechodzi przez Pomorze do Rzeszy, aniżeli w r. 1913, taryfy zaś kolejowe są na odcinku polskim daleko tańsze, aniżeli na kolejach niemieckich, które są wogóle najdroższe w Europie. Pozatem dzięki pozostaniu Pomorza przy Polsce, niemieckie prowincje wschodnie pozbyły się konkurenta agrarnego wewnątrz Rzeszy. Są to rzeczy znane ogólnie i nie musimy się chyba nad niemi szerzej rozwodzić. A że argumenty nasze są prawdziwe i rzeczowe, przyznaje świeżo wybitny niemiecki teoretyk agrarny dr. A. Schubert, który w niezmiernie ciekawej rozprawce p. t. „Porównanie rozwoju agrarnego w Niemczech i Polsce“ potwierdza nasze zdanie, iż przyczyny kryzysu rolnego na „niemieckim Wschodzie“ leżą gdzieindziej, a nie w granicach wersalskich. Słuchajmy tedy, co mówi teoretyk niemiecki o sprawach agrarnych, w Polsce i Niemczech.

Jako podstawę do swych objektywnych rozważań dr. Schubert wziął ankietę, przeprowadzoną wśród majątków ziemskich w Poznańskiem i na niemieckim Górnym Śląsku. Tu i tam bowiem stosunki rolne posiadają wiele cech wspólnych. Mimo to przytoczone cyfry o wynikach gospodarki rolnej w Poznańskiem i na niem. Górnym Śląsku są wielce charakterystyczne. Oto w 1925 r. było w Poznańskiem 23 proc. majątków deficytowych (z liczby badanych przez autora majątków), podczas gdy na Górnym Śląsku niemieckim majątków takich było 52 procent. W 1927 r. było w Poznańskiem tylko 10 proc. deficytów, a na niem. Górnym Śląsku aż — 69 procent! Dochód z jednego ha ziemi wynosił w Poznańskiem w r. 1927 — 46 marek, a w Niemczech tylko śmieszną sumę — 48 fenigów! A trzeba wiedzieć, że w owym czasie ceny zboża były w Polsce o wiele niższe, aniżeli w Niemczech.

Nie inaczej ma się rzecz w Prusach Wschodnich. Zadłużenie rolnictwa tutejszego wzrasta wciąż i wynosi dziś już przeszło miljard marek, na całym zaś „niemieckim Wschodzie“, t. j. wszystkich sześciu niemieckich prowincjach wschodnich zadłużenie wynosi w rolnictwie 4 i pół miljarda marek.

A w Polsce? Oczywiście i tam odbija się obecnie ogólno-światowy kryzys agrarny, ale tam odczuwa się go mniej, aniżeli w Niemczech. Rolnictwo bowiem w Polsce nie jest wybudowane na systemie wyłącznie kredytowym, jak to ma miejsce np. na „niemieckim Wschodzie“.

Ale główne przyczyny kryzysu rolnego na „niemieckim Wschodzie“ widzi niemiecki autor w następujących momentach:

W Polsce rolnictwo zatrudnia rodziny ordynarjuszy, młodzież wiejską, czyli siły roboczo tańsze, w Niemczech natomiast zatrudnia się robotników starszych, gdyż młodzież ucieka ze wsi. W ostatniem dziesięcioleciu wyemigrowała z „niemieckiego Wschodu“ olbrzymia ilość ludzi — 3 i pół miljona. Wszystko to poszło do miast zachodnich, do przemysłu, gdzie, jak wiadomo, wprowadzono t. zw. zasiłki w czasie bezrobocia, których na wsi niema i które demoralizują ludzi pracy. W Polsce są tedy płace w rolnictwie o 40 proc. niższe, aniżeli w Niemczech, zaś koszta ubezpieczeń są 47 procent niższe.

Podatki mniejszej własności ziemskiej w Polsce są daleko niższe, aniżeli w Niemczech. A co najważniejsze: Polska posiada nadmiar ludzi, posiada wystarczającą ilość rąk roboczych, podczas gdy w Niemczech ludzi brak do pracy na roli.

Wszystkie te momenty — pisze autor niemiecki — spowodowały, iż rentowność roli w Polsce jest daleko większa, aniżeli w Niemczech. W Polsce ceny ziemi wskutek tego wzrosły o 100 procent, w Niemczech natomiast ceny te spadły znacznie. Autor radzi tedy, aby kolonizować ziemie wschodnie, aby zwiększyć ilość rąk roboczych. Należy zatrudniać młodzież i znieść w miastach zasiłki dla bezrobotnych. Tylko wtedy będzie można podnieść rentowność i uchronić rolnictwo od zagłady.

Takie są poglądy na istotę kryzysu rolnego w Niemczech. Autor, choć Niemiec, jednak umiał być bezstronny i rozwiał raz na zawsze głupie, bezmyślne gadania nacjonalistów hakatystycznych o „korytarzu“, o „krwawiących“ granicach i t. p. Tak, kryzys rolnictwa niemieckiego polega na fałszywej zupełnie gospodarce. Przecież mimo setek miljonów „Osthilfe“, rolnictwo „wschodnie“ wciąż upada, w Polsce zaś niema takich darowizn, a jest natomiast realna ciężka praca. Lepsza tedy jest „polnische Wirtschaft“, aniżeli „deutsche Miss-Wirtschaft“...

A. Kw.

Włamanie do biur Solvay'u

Kraków, 8. 4. (PAT.). Podczas świąt dokonano włamania do dyrekcji fabryki sody „Solvay“ w Borku Fałęckim pod Krakowem. Sprawcy weszli niespostrzeżeni do wnętrza fabryki, wybili otwór w murze i dostali się do biur, gdzie stała kasa pancerna.

Po rozpruciu kasy rakiem skradli 12.000 zł., poczem zbiegli.

Nowy aparat telefoniczny

We Florencji miał miejsce pokaz nowego aparatu telefonicznego wynalezionego przez Owidjusza Grassi, mechanika ze Sjenny, rejestrującego automatycznie numer aparatu poprzez który żąda się komunikacji i powtarzającego ten numer przy podniesieniu mikrofonu. Wynalazek ten uniemożliwia wszelkiego rodzaju żarty w rodzaju alarmowania straży ogniowej i t. p.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cyprian Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“ „Dzień Bydgoski“ „Gazeta Gdańska“ „Gazeta Morska“ „Dzień Grudziądzki“ „Dzień Kaszubski“ „Dzień Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięczna w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł